**Nr. 86.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XVI.**

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu M. 4.50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny | Sobota. 16 kwietnia 1887. | Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## *Poznań, 15 kwietnia*

(Ofiarowanie przymierza Rosyi ze strony republiki francuzkiéj i odmowna odpowiedź cara; pochlebstwo republikańskie i oddawanie Rosyi na łup Bułgaryi; powody, dla których kwestya bułgarska nie może być uregulowaną; odmowna odpowiedź Austryi co do wzięcia udziału w wystawie paryzkiéj. — Z obrad angielskiéj Izby niższéj.)

Już przed tygodniem doniósł korespondent petersburski „Koeln. Ztg.," piszący pod znakiem kółka z krzyżem w środku, że w stolicy nad Newą obiegała pogłoska, jakoby dzisiejszy rząd republiki francuskiéj ofiarował Rosyi przymierze. Dziś zapewnia tenże sam korespondent, że pogłoska ta nie jest bezpodstawną, i że ofiarowanie tego przymierza jest faktem, a zarazem ku wielkiéj swéj radości zapewnia uroczyście, iż car Aleksander odmowną dał odpowiedź. Czy rzeczy się tak mają, jak twierdzi korespondent, nie chcemy przesądzać, chociaż trudno z drugiéj strony przypuszczać, iżby rząd francuski, nie zbadawszy poprzednio właściwego usposobienia samodzierzcy rosyjskiego i nie zapewniwszy się co do przyjęcia ofiary, miał się wystawiać na taką rekuzę i dopuszczać się tak wielkiego błędu politycznego. Są też ustępy we wspomnianéj korespondencyi, które dowodzą, że gorące życzenie wzięte jest za fakt dokonany. Korespondent opiera swą relacyą na dawnym fakcie, a jest nim odmowna odpowiedź rządu rosyjskiego co do prozycyi wzięcia przez Rosyą udziału w wystawie paryskiéj. Korespondent chce koniecznie wierzyć w wiarogodność swego doniesienia, i pisze, że tym razem polityka p. Giersa więcéj stanowcze odniosła zwycięstwo nad Katkowem, aniżeli w sprawie owéj nagany, jaką tenże otrzymał za swe wystąpienie przeciw komunikatowi „Prawitelst. Wiestnika." Gdyby nadto sprawdzić się miała — kombinuje daléj korespondent — wiadomość, że Giers podczas rosyjskich swiąt wielkanocnych zaszczycony zostanie osobnym dowodem łaski carskiéj, wtedy to odznaczenie wielkiéj będzie doniosłości. Francuski też ambasador w Petersburgu, p. Laboulaye, bardzo odczuwa to niepowodzenie, jakie spotkało rząd francuski. Nie występuje on obecnie, jak to zauważa korespondent — z tą samą, co dawniéj śmiałością. W końcu tak pisze korespondent: „Jakkolwiek wielce pocieszającą jest ta dzisiejsza polityka cara i zapewnia utrzymanie pokoju, trudno jednak nie przyznać, iż większość społeczeństwa rosyjskiego krzywém patrzeć będzie na nią okiem, lecz jeżeli rząd carski wytrwa w téj polityce, to to niezadowolenie nie będzie miało znaczenia."

Tak tedy pokładają Niemcy całą swą ufność w carze. Ufność ta wszakże ich nie zaspokaja, lecz jak korespondent „Koeln. Ztg.", tak i inne gazety berlińskie ustawicznie wyrażają obawę, iżby prąd nieprzyjazny Niemcom nie wziął góry w Rosyi. Francuscy politycy, z drobnym tylko wyjątkiem, jak n. p. były minister Barthelemy de Hilair (Zobacz rubrykę Francyi w „Kuryerze" z dnia wczorajszego), ustawicznie szturmują do Rosyi i ofiarują jéj wszystko, byle tylko zawarła przymierze z Francyą. Te zapędy francuskie idą tak daleko, że budzą wstręt i ubolewanie nad upadkiem dawnych wielkich haseł w Francyi. Z przykrością przychodzi nam tu zapisać, że tak poważny nawet dziennik, jak „Journal des Débats", otwiera swe łamy ludziom, którzy zapomnieli dawnéj misyi, każącéj Francyi stać po stronie uciśnionych ludów. Znany publicysta John Lemoine zabrał głos we wspomnianym dzienniku i pragnąc skaptować Rosyą, wydaje jéj na łup Bułgaryą. „Czas już — pisze on — ażeby niesforny rząd, który się rozsiadł w Bułgaryi, a który trzyma się jedynie przez teroryzm i barbarzyńskie egzekucye, uległ interwencyi mocarstw, które podpisały traktat berliński. Czas już, aby się skończyła w Bułgaryi anarchia, i aby ten wrzód zniknął. Podobno nawet mocarstwa traktatowe, które gwarantowały układ berliński, znacznie się spóźniły z nakazaniem dla niego szacunku. Dwa państwa, wprost i bezpośrednio zainteresowane, t. j. Rosya i Turcya, nigdy nie były w niezgodzie. Rzecz całą wywoływały, prowadziły i podtrzymywały wpływy zagraniczne. Europa chce wrócić do poszanowania traktatów i na nich poprzestać. Zresztą, — dodaje dziennikarz-akademik, wszystkie te niepokoje bułgarskie dawno już byłyby się skończyły, „gdyby intrygi Anglii, sprawczyni rewolucyi rumelijskiéj, nie podtrzymywały agitacyi i anarchii."

Pomijając tę karygodną gotowość, z jaką p. Lemoine ofiaruje Rosyi Bułgaryą, trudno się z nim zgodzić na to, co pisze o tym wrzodzie bułgarskim i intrygach angielskich. Błędném jest jego mniemanie, iżby te intrygi angielskie wszystkiemu były winne. Gdyby tak było, to z pewnością kwestya bułgarska byłaby dawno uregulowaną. Skoro jednak nie widzimy dotychczas jéj końca, już to samo trwanie choroby, już ta sama uporczywość „wrzodu" dowodzi, że akcyą zgodnéj Rosyi z Turcyą, oraz sprzyjającéj im Francyi musi hamować coś więcéj i ktoś więcéj, prócz Anglii.

Jak już donosił telegram, hr. Kalnoky miał powiedzieć w rozmowie z Stojłowem, że kwestya bułgarska nie dojrzała jeszcze do rozwiązania, i że gdyby ją chciano gwałtem dziś ubić, nie obyłoby się bez wojny. Czy rzeczywiście tak mówił minister austryacki, czy nie, w twierdzeniu powyższém wiele jest prawdy. Niemożliwość absolutna posunięcia się o krok naprzód dowodzi wyraźnie niedojrzałości kwestyi. Europa może się niecierpliwić, może się upominać głośno o przynależne poszanowanie traktatów, w obec faktu jednak, że żaden czynnik polityczny téj Europy ani sam nic dokonać nie może, ani innym dokonać nie pozwala, łudzić się trudno, iżby kwestya bułgarska już w krótkim czasie została uregulowana. Mocarstwa europejskie się zbroją, jakby nie ufały jéj pokojowemu rozwiązaniu. Nic też nie wiadomo, co mocarstwa uczyniły dla przyspieszenia jéj dojrzałości. Dziś u bram Wschodu ścierają się te same sprzeczne interesa, co dawniéj, z tą tylko różnicą, że mgliste kontury téj walki przybrały namacalniejsze kształty. Po jednéj stronie widzimy Rosyą i Francyą, po drugiéj Austryą i Niemcy; Anglia lawiruje a Włochy, choć już podobno przystąpiły do przymierza niemiecko-austryackiego, nie dają rękojmi, że wytrwają na obraném stanowisku. Solidarność i obowiązki, wypływające ze wspólności interesów całych grup państw, utrudniają pojedyńczym wśród nich osobną akcyą. Co z tego wyniknie — któż zdoła przewidzieć? — tyle dziś jest jedynie pewném, że w rzeczy saméj kwestya bułgarska nie dojrzała i długo jeszcze niepokoić będzie Europę. Jak donosi dziś telegram „Berliner Tageblattu," domaga się minister bułgarski drugiéj audyencyi u hr. Kalnokiego. Wysłannik bułgarski chciałby widocznie powrócić z jakimś rezultatem do domu. Jeżeli posłuchanie nastąpi, to minister austryacki da prawdopodobnie tę samę odpowiedź, choć może w innéj nieco formie. Bułgarya pada ofiarą dzisiejszych stósunków politycznych i sprzecznych interesów mocarstw europejskich.

Wracając raz jeszcze do Francyi, opierającéj całe swe szczęście na przymierzu z Rosyą, zapisać nam wypada, że nie tylko w Petersburgu, ale i we Wiedniu spotkał ją bardzo niemiły zawód. I rząd austryacki, za przykładem Niemiec i Rosyi, odmówił wzięcia udziału w paryzkiéj wystawie. Tak przynajmniéj zapewnia wiedeńska „Montags-Revue." Dzisiejsi władzcy francuzcy zbierają owoce z swéj polityki republikańskiéj. Jeżeli im chodziło o to, ażeby wszystkie mocarstwa europejskie były na wystawie reprezentowane, to nie powinni byli nadawać jéj charakteru manifestacyi politycznéj i nie głosić, że wystawa ma być uświetnieniem stuletniéj rocznicy wielkiéj rewolucyi. Republika zraziła sobie przez to rządy monarchiczne, od których trudno wymagać, ażeby przyczyniały się do podniesienia faktu antymonarchicznego. — O innych sprawach Francyi piszemy pod właściwą rubryką.

Biuro Wolffa przesyła nam dziś jeden tylko telegram, mający pewne znaczenie. Na wczorajszém posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj oświadczył pierwszy lord skarbu, Smith, że rząd nie ma zamiaru po załatwieniu się parlamentu z irlandzkim bilem represyjnym zamykać obecnéj sesyi i rozpuszczać parlamentu na ferye — przeciwnie Izba rozpocznie obrady nad budżetem, który przedłożony zostanie w przyszły czwartek. Gabinet Salisburego, jak widać, nie lęka się stronnictwa Gladstona, domagającego się nie tylko odroczenia obrad, ale nawet rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Gabinet Salisburego swą nową ustawą rolną dla Irlandyi, o któréj piszemy na osobném miejscu, utrwalił nieco swe stanowisko i zamknął w pewnéj mierze usta opozycyi.

## W sprawie

### *religijnego wychowania dzieci z małżeństw mięszanych.*

Już niejednokrotnie zabieraliśmy głos w sprawie religijnego wychowania dzieci z małżeństw mięszanych, podając przepisy prawne, deklaracye i wyroki najwyższych instancyi, wydawane w téj tak ważnéj w stósunkach naszych kwestyi. Niniejszém zamieszczamy wyrok kamergerychtu z dnia 28 lutego r. b., który wbrew wywodom dwóch poprzednich instancyi, wypadł na korzyść matki katoliczki i jéj dwojga dzieci. Rzecz tak się miała:

Dnia 19 października 1885 r. umarł w Jazowicach, w księstwie opolskiém, robotnik Karól Kamolz (ewangielik). Żona jego Joanna jest katoliczką; z tego małżeństwa było dziewięcioro dzieci, które w katolickim kościele ochrzcono a w domu i w szkole (te które do szkoły chodziły) katolickiéj uczono religii. Krótko przed śmiercią oświadczył Kamolz w obec świadków na piśmie, że po jego śmierci mają dzieci nadal po katolicku być wychowywane. Mimo to rozporządził sąd opiekuńczy, aby córka Joanna Kamolz, która dopiero od Wielkanocy 1885 r. do szkoły chodziła, ewangielicką pobierała religią. Było jeszcze jedno dziecko, młodsze od Joanny, które się w roku 1882 urodziło, a był nim chłopczyk Juliusz. Co do tego chłopca także sąd opiekuńczy zadekretował, że ma w ewangielickiém wyznaniu być wychowany. Przeciwko temu dekretowi odwołała się matka do sądu nadziemiańskiego w Nisie, ale bezskutecznie. Dopiero w trzeciéj instancyi w kamergerychcie zapadła decyzya, nakazująca, aby te dwoje najmłodszych dzieci w katolickiéj wierze wychowano. Kamergerycht tak orzekł pod dniem 28 lutego 1887 r.:

„Zażalenie matki i opiekunki zarazem dzieci: córki Joanny, ur. 1879 r. i syna Juliusza ur. 10 kwietnia 1882 r., zaniesione przeciw uchwale sądu ziemiańskiego w Nisie, z dnia 8 czerwca 1886 r., jest uzasadnione. Deklaracya z dnia 21 listopada 1803 r.[1]) zniosła § 76[2]) Części II tyt. 2 landrechtu, ponieważ ten przepis zakłócał zgodę familijną. Deklaracya ta pozostawiła atoli nienaruszone te przepisy landrechtu, które stanowią, że zgodna wola rodziców decyduje o religijném wychowaniu dzieci i że dziecko także po śmierci jednego z rodziców ma w dotychczasowéj religii być wychowywane, jeżeli ojciec lub matka przed śmiercią w tym duchu wynurzyli swoję wolą. Tak więc prawodawca w pierwszéj linii miarodawczą wagę przywięzuje do wolnego oświadczenia rodziców.

Z uchwały sądu ziemiańskiego wynika, że ojciec tych pupilów, który był wyznania ewangielickiego, kilka dni przed śmiercią na piśmie oświadczył, że wszystkie jego najmłodsze sześcioro dzieci mają być wychowane w religii katolickiéj. — Z akt opiekuńczych wykazuje się nadto, że wszystkie ośmioro dzieci, które za życia ojca do szkoły chodziły, a z których jeszcze pięcioro do szkoły chodzi, albo chodzić ma (Juliusz), kazał ojciec w katolickiéj wychować religii. Troje najmłodszych dzieci, do których należą Joanna i Juliusz, zostały ochrzcone w kościele katolickim. Ztąd wynika, że oboje rodzice chcieli, aby ich wszystkie dzieci w katolickiéj wierze były wychowane.

Z deklaracyi (z dnia 21 listopada r. 1803) wynika, że chodziło jéj o to, aby zapobiedz zakłócaniu zgody w rodzinach. W tym przypadku zaś, gdyby te dwoje dzieci wychowywano po ewangielicku, działanoby wbrew tendencyi tego prawa i byłoby to najdotkliwszą i najprzykrzejszą surowością, mogącą z krzywdą dla najmłodszych dzieci wywołać w rodzinie niezadowolenie i niezgodę. Nadto byłby tego taki rezultat, że wbrew woli obojga rodziców, którzy starsze swe dzieci w katolickiéj wychowali wierze, byliby w rodzinie członkowie do różnych należący wyznań. Deklaracya zmierza właśnie do tego, aby temu zapobiedz, nie można się zatém w tym przypadku opierać na przepisie stanowiącym, że dzieci w wierze ojca mają być wychowane, jeżeli nie zachodzi okoliczność określona § 82 l. c.[3])

Prawodawcy landrechtu chodziło głównie o to, aby w interesie dobra i szczęścia dzieci trzymać je w czasie początkowego wychowania z dala od różnic wyznaniowych, bez względu na interes istniejących stronnictw religijnych, a nawet bez względu na wyznanie ojca. Ta dążność landrechtu wynika z przepisu § 104[4]) dodatku do § 754[5]) cz. II tyt. 2 landrechtu, stanowiącego, że biorący na wychowanie dziecko (Pflegeeltern) w myśl § 753[6]) l. c. nabywa wszelkie prawa rodziców i ma prawo postanowić, w jakiéj religii aż do 14 roku mają być wychowywane wzięte przez niego dzieci na wychowanie, chociaż rodzice dziecka innego byli wyznania.

Z tego wszystkiego wynika, że sędziowie poprzedni, nakazujący wychowanie tych dwojga dzieci w wyznaniu ewangielickiém, zastósowali prawo do przypadku, dla którego ono się nie nadaje."

[1]) Deklaracya z dnia 21 listopada 1803 stanowi, że jeżeli rodzice zgodzili się z sobą (w myśl § 78 landrechtu Cz. II. tyt. 2), aby dzieci w religii ojca lub matki były wychowane, w takim razie nikt trzeci nie ma się mięszać w tę sprawę.

[2]) § 76 landrechtu Cz. II, tyt. 2 stanowi, że do roku czternastego mają być chłopcy wychowywani w religii ojca a dziewczęta w religii matki.

[3]) § 82 landr. część II, tyt. 2 stanowi, że jeżeli jedno z małżeństw przed śmiercią swoją pozwoliło na to, że dziecko, należące do jego wyznania, przynajmniéj rok przed śmiercią rodzica było wychowane we wierze przeciwnéj, w takim razie dziecko takie i po śmierci tego rodzica musi w tejże wierze nadal być wychowane.

[4]) Ten § 104 stanowi: „Temu, kto bierze na wychowanie dziecko, przysługuje prawo wyznaczenia religii, w któréj dziecko przez niego przyjęte aż do 14 roku ma być wychowane, chociażby rodzice przyjętego na wychowanie dziecka innego, jak ono, byli wyznania."

[5]) § 754 cz. II tyt. 2 tak brzmi: „Przyjmujący dziecko na wychowanie jest zobowiązany wychować dziecko w religii przez państwo uznanéj; a nadto przysposobić je do jakiego pożytecznego zawodu."

[6]) § 753 cz. II tyt. 2 tak brzmi: „Kto dziecko, przez rodziców opuszczone przyjmuje, ten zyskuje w obec tego dziecka wszelkie osobiste prawa rodziców."

## Uznanie zasług Kościoła katolickiego.

Nadworny kaznodzieja Stoecker, wielki przeciwnik Kościoła katolickiego, takie mu wystawia świadectwo w organie swoim „Deutsche evangelische Kirchen-Ztg." (z dnia 2 kwietnia): „Od lat wielu wzrasta w Niemczech potęga katolickiego Kościoła. W tym samym czasie, w którym *nasz* Kościół upadał prawie wobec nieświadoméj obojętności wykształconych i wobec sztucznie wywołanéj nienawiści klas roboczych, zyskiwał sobie Rzym życzliwość książąt i hrabiów, szlachty i mieszczaństwa, robotników i chłopów w państwie niemieckiém. Katolicy nasi podjęli nieustraszenie walkę z najpotężniejszą monarchią na ziemi i wyszli z niéj zwycięzko. Centrum było przez cały lat dziesiątek partyą decydującą, która zdolną była powstrzymać w parlamencie wszelkie uchwały; i dzisiaj tylko w ten sposób podołać mu można, że się czyni zadość wszelkim żądaniom ultramontańskiego kierunku. Tak samo, jak w dziedzinie politycznéj, zyskał Kościół rzymski także na polu społecznem wpływ ogromny. Równie czynny w literaturze, jak w dziedzinie stowarzyszeń zdołał on dotychczas powstrzymać od swych wyznawców idee socyalne-demokratyczne i utracił tylko raz jedyny w Monachium krzesło poselskie na rzecz partyi przewrotu. W kołach zajmujących się sprawami socyalnemi, uchodzi Kościół katolicki za zwolennika reformy ekonomicznéj i za potęgę zdolną przeprowadzić odrodzenie społeczne. Ruchowi rzemieślniczemu dopomaga on w jego usiłowaniach, zmierzających do reformy cechów, usiłowaniom robotników przez popieranie ustawodawstwa fabrycznego; na rólnictwo wpływa przez wzbudzające podziw stowarzyszenia włościańskie, których przywódzca, baron Schorlemer z Alstu w Westfalii, zajmuje stanowisko króla chłopów. I co najdziwniejsza, nie tylko u katolików, ale i u protestantów, nie tylko u przyjaciół, ale i u swych wrogów, zdobył sobie Kościół rzymski pewien szacunek, który mu zapewnia wielką, *niezasłużoną* powagę. Nie da się zaprzeczyć, że Kościół katolicki wyprzedził w życiu publiczném znacznie protestancki i że nie ustaje w pracy nad zachowaniem zdobytych korzyści. Kościół katolicki wzrasta istotnie. Psują go dwory, obawiają się dyplomaci, mówią o nim z predylekcyą parlamenty, miłuje i poważa lud cały: jest to potęga, z którą każdy się liczy i liczyć winien." — „Wobec tego — woła p. Stoecker — jakże niekorzystnie przedstawia się położenie Kościoła protestanckiego... Wszyscy to czujemy, że podobny ruch religijny w protestantyzmie prawie jest niepodobny... Gdzież u nas znajdziesz świeckich ludzi o wybitném stanowisku, którzyby zdolni byli poświęcić wszystko za wolność Kościoła? Myśl, że Kościół nasz w życiu publiczném, tak politycznem, jak społeczném mógłby, a nawet powinienby tworzyć potęgę, wydaje się wielu potępienia godną herezyą."

Jedno tylko w tych wylewach protestanckiego uczucia p. Stoeckera zrozumieć trudno, jakim sposobem wobec tego, co powiada, mógł nazwać powagę, jakiéj zażywa Kościół katolicki, *„niezasłużoną."*

## Irlandzka ustawa rolna.

Wspminaliśmy już niejednokrotnie w naszych przeglądach politycznych o przyjętéj już przez angielską Izbę lordów w pierwszém czytaniu nowéj ustawie rolnéj dla Irlandyi. O ustawie téj piszą organa stronnictwa torysowskiego, że stanowić ona będzie nową erę w rozwoju dalszych stósunków społeczno-politycznych dwóch bratnich narodów i że nie tylko Irlandyi, ale i Wielkiéj Brytanii wyjdzie na zbawienie. Z sprawozdań naszych znają już czytelnicy główne punkta téjże ustawy i osądzą sami, czy przywiązywane do niéj nadzieje nie zawiodą polityków partyi torysowskiéj. Bądź co bądź, to ustępstwo, jakie gabinet Salisburego zrobił nieszczęśliwéj Irlandyi, przyczyniłoby się niewątpliwie do polepszenia smutnéj doli dzierżawców irlandzkich, gdyby mu nie towarzyszył drugi bil, nad którym obecnie obraduje w drugiém czytaniu Izba gmin. Bil ten represyjny, mający z swemi przepisami wyjątkowemi wykorzenić zbrodnie agraryjne w Irlandyi, niweczy zkąd inąd dobre intencye obecnego rządu.

Polityka zresztą, któréj się chwycił nieco zapóźno gabinet Salisburego, nie jest żadną nowością. Poprzednio i Gladstone tak samo postępował z przywódzcami ligi agraryjnéj, i zamknąwszy ich w więzieniu w Kilmaingham, traktował następnie o punkta reformy, mającéj dokonać pacyfikacyi Irlandyi. Srodki wszakże, któremi były premier usiłował uspokoić Wyspę Zieloną, nie były zgodnemi z potrzebami czasu i nie potrafiły powstrzymać upadku ekonomicznego, który zmuszał czynszowników do ostatecznego kroku, to jest do emigracyi. W roku 1881 wyszła wprawdzie staraniem Gladstona ustawa agraryjna, modyfikująca znacznie dotychczasowe stósunki czynszowe. W ustawie powyższéj, któréj służył za podstawę nowy projekt trzech F (free sale, finity of tenure i fair rents), usunięto wiele nadużyć i umożliwiono interwencyą sądową w razie, gdyby właściciele ziemi chcieli nadużyć swéj powagi społecznéj.

Z tém wszystkiém już dzisiaj przyznają zwolennicy bilu z roku 1881, że nie zdołał on zapobiedz przesileniu rólnemu i zamiast poprawić, pogorszył tylko stósunki ekonomiczne w Irlandyi. Ustawa bowiem Gladstona nie uwzględniła należycie położenia ubogich dzierżawców i nie zaspokoiła ich pragnień, bez których egzystować nie mogą. Eksmisye następowały téż bardzo często, pomimo ulg z reform, jakie bil z roku 1881 zawierał a fakta te dowodziły jak najwymowniéj, że Gladstone ofiarował za mało ubogiéj ludności Irlandyi i tym sposobem zmarnował dogodną chwilę.

W lat kilka potém, gdy spiski fenian, opór homerulerów i agitacya ligi agraryjnéj, ogarniająca kraj cały, przypominały coraz dotkliwiéj palącą kwestyą irlandzką, gdy bandy księżycowe, dopuszczające się ohydnych przestępstw, grasowały po całéj wyspie a spiskowcy z zapasami dynamitu przenieśli się do serca Anglii, do Londynu, wówczas Gladstone zmienił swój pogląd na niezbędne reformy w Irlandyi i unikając jeszcze starannie wyrazów „uwłaszczenie dzierżawców," pragnął odrębnym parlamentem zażegnać bolesną ranę w organizmie zjednoczonego królestwa. Większość jednakże narodu brytańskiego obawiała się autonomii politycznéj dla tych, którzy okazywali wrogie usposobienie dla Anglii i sprzysięgali się z jéj najzjadliwszymi wrogami.

Gladstone upadł, ale myśl jego nie zmarniała. Dzisiejszemu gabinetowi torysowskiemu, wspierającemu się na sojuszu z liberalnymi unionistami, nie pozostawało nic innego, jak zwrócić się znowu w stronę reform ekonomicznych. Na tém

polu bowiem drażliwość patryotyzmu brytańskiego nie jest tak silną i wszystkie stronnictwa gotowe są popierać rząd w razie, gdyby chciał podźwignąć gospodarstwa społeczne w Irlandyi. W chwili, gdy minister dla Irlandyi Balfour przedstawiał w Izbie niższéj konieczność „uproszczenia postępowania karnego przeciw przestępcom agraryjnym," w Izbie wyższéj wnosił lord Catogan bil reform agraryjnych, mających dopomódz do dobrobytu biednym dzierżawcom Irlandyi.

Nowy bil rozciąga przedewszystkiém dobrodziejstwa prawa z r. 1881 na całą klasę najemników, czyli, inaczéj mówiąc, polepsza dolą około 150,000 ludzi, którzy dotąd, oddani na łaskę samowoli, znajdowali się w najopłakańszém położeniu. Następnie nowy bil stara się zapobiedz dotychczasowéj nieludzkiéj eksmisyi czynszowników z posiadanéj zagrody, — owéj eksmisyi, która najbardziéj może pchała do spisków i napawała czynszowników nienawiścią do angielskiego rządu.

Podług nowego bilu czynszownicy, przeciw którym zapadnie prawomocny wyrok, skazujący ich na eksmisyą z dzierżawionéj zagrody, mogą jeszcze pozostać na miejscu przez sześć miesięcy w charakterze strażników i reprezentantów właściciela gruntu. W przeciągu owych sześciu miesięcy, gdyby zalegający w opłatach czynszownik był w możności uiszczenia się z należności, wówczas kontrakt dzierżawny uważa się za istniejący i on powraca bez żadnych uprzednich funkcyi do dawnego położenia. Prócz tego nowy bil uważał za stósowne przyjść z pomocą obdłużonym czynszownikom, których dobra wiara nie ulega żadnemu zarzutowi. W razie, jeżeliby wierzyciele wystąpili przeciw czynszownikowi z żądaniem sądowem o eksmisyą, sąd wyznaczy stósownie do okoliczności termin zwłoki dla wszelkich wypłat z pozostawieniem czynszownika przy posiadaniu tymczasowém dzierżawnéj zagrody. W razie nawet, gdy jest zupełna upadłość gospodarza, do któréj się czynszownik nie przyczynił złą wiarą lub winą, któraby złośliwość pewną zdradzała, sędziowie hrabstwa mogą na miejscu przedsiewziąć odpowiednie środki w celu doprowadzenia do układu między wierzycielami, tymczasowo zaś czynszownik, opłacając umiarkowany czynsz, określony sądownie, pozostaje w dzierżawionéj zagrodzie i użytkuje nadal z inwentarza, oraz ruchomości. Dodać jeszcze należy, że prócz bilu, z któregośmy w ogólnych zarysach zdali sprawę, ma jeszcze lord kanclerz wystąpić z projektem zmiany prawa spadkowego, któraby ułatwiała przejście tytułu własności gruntowéj z rąk do rąk.

Nawet organa prasowe stronnictwa liberalnego a więc samego Gladstona nie są przeciwne bilowi, przedstawionemu przez lorda Cotogan wyższéj Izbie parlamentu i obiecują sobie po nim nie mało korzyści. Lord Granville, stojący na czele opozycyi w Izbie lordów, uważał go nawet za odpowiedni wymaganiom obecnéj chwili i był zdania, że przyczyni się do uspokojenia wyspy. Niewątpliwie znajdujemy w nowym bilu rolnym humanitarne usposobienie prawodawcy, który przedewszystkiém chce położyć kres dotychczasowym eksmisyom, zasługującym bez przesady na nazwę barbarzyńskich. Czy jednak znaczne ulgi, jakie bil przynosi zrujnowanym lub mocno zachwianym ekonomicznie dzierżawcom, zdołają przywrócić trwały pokój w Irlandyi, i czy usuną kwestyą irlandzką z rzędu palących organizm zjednoczonego królestwa, o tém wątpić można. Jakkolwiek nowy bil przynosi zaszczyt torysowskiemu gabinetowi, nie mniéj dzieli on wady poprzednich aktów prawodawczych, które zajmowały się zrujnowanymi i przynosiły pomoc tym, których już uratować nie było można zadnemi wysileniami a zapomniały o całéj masie dzierżawców, będących wprawdzie w potrzebie, ale którzy reprezentowali jeszcze pewną siłą w ekonomicznem znaczeniu. Tym sposobem wszystkie dotychczasowe reformy chybiały nieustannie celu i stwarzały nowe szeregi proletaryatu wiejskiego.

Była chwila, w któréj Gladstone rozumiał wybornie, że kwestyi irlandzkiéj nie usunie się z porządku dziennego półśrodkami, t. j. ulgami prawodawczemi, osłaniającemi zadłużonych i niewypłacalnych. Gladstona dewiza: „Irlandya dla Irlandczyków", pojęta w ekonomicznem znaczeniu, t. j. w ten sposób, że irlandzka ziemia powinna być Irlandczykom oddana na własność. wskazuje, gdzie jest radykalny środek ratunku, do którego prędzéj, czy późniéj uciec się będzie trzeba w ostateczności. Jak dawniéj, tak i dziś sądzimy, że jedynie uwłaszczenie, niebędące aktem dziejowéj ziemsty lub ograbienia właścicieli, może jedynie usunąć nieprzezwyciężone dotąd trudności, wydobyć Irlandyą z obecnego przesilenia i pojednać na zawsze z Wielką Brytanią.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

**Warszawa,** 14 kwietnia.

(Swięta. — Paszporty. — Podatek tabaczny. — Poranek dramatyczny. — Wystawa hygieniczna.)

(P) Skończyło się wreszcie panowanie wszechwładne staropolskiéj święconki, którą, jeżeli gdzie, to tutaj u nas w Warszawie obchodzą dawnym ojców naszych zwyczajem, z licznemi dodatkami i wielkiém zaparciem się siebie. — Przedewszystkiém wszelkiego rodzaju baby i babki, mniéj lub więcéj udane, starszego czy świeższego pieczywa — jak zresztą przez rok cały — szczególnie w dniach świątecznych i poświątecznych urozmaicają i słodzą nam uudną tak często tego żywota jednostejność. W ogóle takie święcone, jak wszystko, co nasze, jest rzeczą dobrą, ma jednakowoż i strony mniéj przyjemne. Od samego rana bezustanne latanie po krewnych, znajomych i przyjaciołach; próbowanie najrozmaitszych kulinarnych przysmaków i oficyalne chwalenie tychże; późniéj zwiedzanie Ujazdowskiego placu, gdzie także mnóstwo nadzwyczaj ciekawych dla warszawskiéj publiki widowisk, jak to karusele, młynki djabelskie, huśtawki i któż zliczy te wszystkie cuda, a przedewszystkiém owe wspaniałe, dla łatwiejszego na nie wchodzenia oblepione mydłem słupy. Zwycięzca w tym turnieju, oprócz rozlicznych dobrych rzeczy, które mu się dostają w udziale na wierzchu słupa, staje się na czas jakiś ulubieńcem naszéj publiczności, osobą popularną, przeróżne Kuryerki głoszą jego imię i jak ongi za dawnych czasów szczyciło się miasto, wydające zwycięzcę w olimpijskiah igrzyskach, tak dzisiaj w Warszawie bój toczy zawzięty ulica Browarna ze Smoczą, bo z nich to na przemian wychodzą słupowi rycerze. Wesołe bo mamy czasy pod skrzydłami opiekuńczemi białego cara, a wesołość tę w podwójnéj zawsze konsumujemy dozie. Ledwo bowiem nasze skończyły się święta, alisci już nadchodzą juliańskie uroczystości naszych najserdeczniejszych i znów ta sama radość i to samo wesele! Przyjazd zresztą tu do nas łatwy, tylko wyjechać trudno. Mając też wzgląd ten na oku, podwyższył wielce rozumny rząd nasz opłatę od paszportu do zadziwiającéj wysokości. — Kto ma zamiar wyjechania z Rosyi, płacić będzie za pierwszy rok pobytu za granicą 3000 rubli, za drugi stósunkowo więcéj samych kosztów paszportowych. A gdy się weźmie na uwagę, że bądź co bądź lubimy zwiedzać obce kraje, chociaż, co prawda, nie wiele mamy w nich do szukania, łatwo obliczyć można, jak wielkie ztąd dochody wpłyną do kasy państwowéj, lub też w przeciwnym razie, to jest gdy zostaniemy w domu, do naszéj. Nie mniejszy także zysk osiągną nasze finanse z podatku od tytuniu, który tymczasowo przed zaprowadzeniem monopolu zadecydowanym został w ministerstwie finansów.

W teatrze występowała w poniedziałek pani Popiel-Swięcka, występował pan Alojzy Zółkowski i wreszcie dla kompletu, p. Leszczyński. — Natura obdarzyła mnie temperamentem spokojnym i flegmatycznym, otrzaskałem się przytém dosyć z wszelkiemi teatralnemi wrażeniami — nie przywięzuję się zanadto do żadnéj sztuki, nie zapalam się łatwo bez ważnych powodów do żadnych aktórek, a tém mniéj do aktorów. — A jednak gdy w „Domu do sprzedania" miał przemówić sędziwy a niezrównany Zółkowski, porwany zostałem mimo woli nadzwyczajnym zapałem całéj, a tak licznie zebranéj publiczności, obsypującéj ulubieńca nieustającemi oklaskami i zdobiącéj go przepysznym wieńcem laurowym. — Cóż dopiero mówić, gdy ukazała się znów raz jeden po długiéj niebytności na scenie pani Popiel-Swięcka. Z radością nie do opisania i ogromnym entuzyazmem witała Warszawa ukochaną artystkę, najświetniejszą w swoim rodzaju ozdobę naszego teatru; sala trzęsła się od oklasków, a bezustanny deszcz kwiatów padał ze wszystkich stron na scenę teatralną. Dawno już teatr nasz nie widział takiéj owacyi; co prawda, nie często też zdarza się do niéj sposobność. Dzisiaj stan jego bardziéj leży w tradycyi, jak w rzeczywistości. Gwiazdy, jaśniejące dawniéj blaskiem geniuszy na jego horyzoncie albo zgasły na zawsze, albo usunęły się, bądź to w zacisze domowego życia, bądź też w innych stronach świata szukają i znajdują wspanialsze a w każdym razie donośniejsze tryumfy. Jeden jeszcze Żółkowski dźwiga dzielnie z młodzieńczą siłą choć na zgrzybiałych barkach dawną naszéj sceny chwałę; — lecz cóż będzie, gdy jego zabraknie? W czyjeż ręce złoży berło pierwszego w Polsce dramatycznego artysty?

Smutny to nader objaw, zwłaszcza gdy zważymy, że teatr u nas w Warszawie o wiele ważniejsze ma znaczenie, o wiele wznioślejsze posłannictwo, jak scena w którémkolwiek inném mieście, w którémkolwiek innym kraju. Jest on najważniejszą szkołą języka naszego, jedynem miejscem, gdzie usłyszeć możemy publicznie wygłoszone w ojczystéj mowie zdanie i myśli godne naśladowania! Objawy życia naszego publicznego ograniczone są do minimum — o politycznych zebraniach ani mówić nie można; jedynie jeszcze na polu społeczno-ekonomicznem cokolwiek swobodniéj oddychać nam wolno. — To też koncentrujemy wszystkie nasze siły żywotne w tym punkcie jednym. Aby rozbudzić przemysł i wszystko co z nim w związku, chwytamy się bezustannie najrozmaitszych mniéj lub więcéj praktycznych środków.

Pisałem Wam już niejednokrotnie o nieprzerwanym szeregu wystaw w Warszawie. Obecnie w téj kategoryi pierwsze zajmuje miejsce wystawa higieniczna, która w niedługim czasie zostanie otwartą. Nie zapatrujmy się jednakowoż zbyt różowo na jéj doniosłość. Nie żądajmy rzeczy niepodobnych i nie porównujmy ją z wystawami tego samego rodzaju, jakie widzieliśmy dość często w ostatnich latach w innych stolicach Europy! Rzecz jasna, że nie możemy konkurować n. p. z takim Berlinem ani pod względem niezbędnych do takiéj ekspozycyi funduszy, ani co do ludzi specyalnie na tém polu wykształconych, ani co do zainteresowaniem się wreszcie szerszych warstw społeczeństwa tą sprawą. Podług dotychczasowych danych, według wszelkiego wreszcie prawdopodobieństwa zagraniczni wystawcy nieznaczny tylko w téj wystawie wezmą udział a nasze miejscowe siły nie starczą na stworzenie czegoś niezwykłego i bardzo imponującego w téj dziedzinie. — W każdym razie uczynimy, co w naszéj mocy i dość już będzie, gdy nasza wystawa najskromniejsze na tém polu zadowolni żądania. Bo jest ona, jeśli gdzie, to u nas bardzo na czasie. Rzadko bowiem spotkać inne wielkie miasta w Europie, któreby pod względem najelementarniejszych pojęć higieny tyle pozostawiało do życzenia co nasza kochana Warszawa.

## NIEMCY.

* Berlin, 14 kwietnia. Izba poselska sejmu pruskiego zajmie się zaraz po feryach wielkanocnych projektem kościelno-politycznym. Oprócz tego ma ona przed sobą drugie i trzecie czytanie dziewięciu projektów rządowych; daléj wniosek konserwatystów, dotyczący podwyższenia podatków bezpośrednich, a nadto sprawozdania petycyjne, rugi wyborcze i t. p. — Izba panów weźmie między innemi pod rozprawy znany wniosek Kleista, dotyczący kościoła ewangielickiego.

— O wizycie p. Puttkamera u Ojca św. tak pisze „Hamb. Korresp.": „Przyszły zięć ministra Puttkamera, p. Chelius, oficer przy huzarach, adjutant księcia Wilhelma, jest katolikiem. Poseł pruski przy Watykanie p. Schloezer postarał się o to, że p. Chelius uzyskał audyencyą u Ojca św., do któréj przyłączył się także p. Puttkamer."

— Książę następca tronu wyjechał dziś wraz z rodziną do Ems na dłuższą kuracyą.

— Książę Wilhelm jest cierpiącym na uszy. Jest to uporczywa choroba, która od dawna dolega księciu.

— Tyarę wysadzoną dyamentami, ma, jak donosi „Berl. Tagebl.", ofiarować cesarz Wilhelm Ojcu św. w dzień 50-letniego jubileuszu kapłaństwa.

— Projekt do podatku wódczanego zostanie w przyszłym tygodniu parlamentowi przodłożony.

— Za przyjęciem projektu do podatku wódczanego przemawia „Hann. Curr.", ciesząc się, że nie będzie się trzeba kłaniać katolikom i Windthorstowi, aby projekt ten poparli. „Jak szczęśliwi są ci panowie — mówi na to „Freis. Ztg." — że bez p. Windthorsta mogą podwyższać podatki."

— Zebranie fabrykantów sprytu, destylatorów i handlarzy spirytusu odbyło się tu dzisiaj za inicyatywą komitetu poznańskiego, na którego czele stoi radny Kantorowicz. Oświadczono się przeciw skontyngentowaniu produkcyi spirytusu; zgodzono się na dodatek po latkowy w wysokości 25 m. za hektolitr i przyjęto rezolucyą, żądającą, aby zanim projekt parlamentowi przedłożonym zostanie, a przynajmniéj przed drugiém jego czytaniem, wysłuchał rząd opinii rzeczoznawców.

— Podwyższenia podatku od piwa o 100 milionów marek żąda „Schlesische Ztg.", organ śląskiego „miszmaszu."

— Z projektu cechowego. „National Ztg." radzi, aby narodowo-liberalni głosowali za rządowym projektem cechowym, poparli przez to rząd, aby tenże nie potrzebował szukać pomocy w centrum. Jest to ciekawa zaiste logika, na którą się nie każde stronnictwo zdobyćby mogło.

— Dziesiąte walne zebranie katolików śląskich odbędzie się w tym roku w Nisie.

— Kasa zasiłkowa adwokatów, mająca swoję siedzibę w Lipsku, wystósowała do parlamentu petycyą, w któréj żąda, aby za sprawy, które adwokaci zastępują przed sądem bezpłatnie, z powodu atestu ubóstwa mandanta, wypłacano także pewne honoraryum. Nie mają jednak adwokaci pobierać tego honoraryum, lecz ma ono wpływać do kasy, którąby utworzono celem wspierania potrzebujących pomocy adwokatów, wdów i sierót poadwokackich.

— Z Lotaryngii. Dyrekcya policyi w Metz nakazała, że prywatne plakaty tylko wtedy wolno publicznie przylepiać na ulicach, jeżeli są w języku niemieckim. Wolno do nich dołączyć także tłómaczenie francuzkie, ale tekst niemiecki ma być na przedniejszem miejscu.

— Bieda między robotnikami w fabrykach guzików jest bardzo wielka. Bardzo wielu nie ma wcale roboty. Z Elberfeldu i Barmen wystósowali robotnicy petycyą do ministra, domagając się, aby rząd zakazał w więzieniach wyrabiać guziki. Pod petycyą, którą dziś mają robotnicy wysłać, jest 1170 podpisów.

— Z rólnictwa. Francya podwyższyła cło na bydło i mięso. Niektóre pisma niemieckie obawiają się, aby to podwyższenie nie oddziałało niekorzystnie na rólnictwo niemieckie. W r. 1886 wywieziono z Niemiec 1,305,236 owiec, z których 523,718 wysłano do Francyi. Podwyższenie cła od owiec z 3 franków na 5 fr., obciąża zatém wywóz niemiecki owiec w wysokości przeszło miliona franków. Francya sprowadzała dotychczas przeszło półtrzecia miliona owiec zagranicznych, a w tych było wiele z Niemiec, czy to wprost przez granicę niemiecko-francuską, czy też przez Belgią, lub Bremen, Hamburg i Altonę. Cło od krów podwyższono z 12 fr. na 20 fr.; od wołów z 25 fr. na 38 fr.; od cieląt z 5 na 8 fr.; na mięso z 8,50 fr. na 12 fr. za kilo. W r. z. wywieziono z Niemiec do Francyi 11,591 podwójnych centnarów mięsa.

— Podług „Statist. Korr." takie za następujące produkta były w Prusiech ceny w marcu r. b. (W nawiasach są podane ceny z lutego.) Płacono za tysiąc kilo: za pszenicę 161 (162) m., żyto 128 (131) m., jęczmień 131 (133) m., owies 116 (117) m., groch do gotowania 205 (207) m., groch długi 265 (266) m., soczewicę 449 (451) m., kartofle 41 (40,2) m., słomę długą 52,6 (54,5) m., siano 59,9 (61,1) m. Nadto płacono za kilo wołowiny 1,17 (1,16) m., wieprzowiny 1,19 (1,20) m., cielęciny 1,08 (1,09) m., skopowiny 1,13 (1,13) m., wędzonéj słoniny krajowéj 1,61 (1,62) m., masła stołowego 2,08 (2,03) m., mąki pszennéj nr. 1 0,31 (0,30) m., mąki rzannéj nr. 1 0,24 (0,24) m., ryż jawajski 0,56 (0,56) m., surową kawę średniego gatunku 2,41 (2,39) m., żółtą paloną kawę Jawa 3,29 (3,29) m., krajowy smalec wieprzowy 1,56 (1,56) m., za kopę jaj płacono w przeciągu 2,80 (3,42) m.

# APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(60) **(Obrusiteli.)**

**Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.**

*(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)*

### Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 85.)

### XVII.

Piotrowi Iwanowiczowi stanowczo się jakoś w ostatnich szczególniéj czasach nie wiodło; nie zdołał się jeszcze bowiem uporać ze sprawą wytoczoną przez Zykowa o owies, gdy w „Niedielnom Obozrenii" (Przeglądzie Tygodniowym), który dawniéj już o sosnowskim buncie donosił, pojawiła się druga korespondencya o wojskowym poborze.

W miasteczku prenumerowano tylko dwa egzemplarze tego dziennika, nie dziw więc, że były rozchwytywane; niektórzy przepisywali nawet artykuły. Sędziemu udało się zaledwie wieczorem zdobyć poszarpany dziennik i natychmiast przesłać go Łupańskiemu.

Petro Iwanowicz, powiadomiony przez Gusiewa, że znowu coś w gazetach się pojawiło, z niecierpliwością chciał dowiedzieć się, co tam wydrukowano, niezdradzając się atoli, udawał obojętnego; interesowało go to zaś w rzeczywistości tak bardzo, że gotów był dać Bóg wie co, aby gazetę jak najrychléj mieć w ręku.

Nareszcie dostrzegł woźnego z gazetą i zapominając powagi, pospiesznie wybiegł przeciw niemu na ganek.

— Dawaj tu, dawaj!

Ręce mu drżały, litery i wiersze tańczyły przed oczyma, czytając — nie mógł na razie zdać sobie sprawy, niczego nie rozumiał, ale gdy się nieco zastanowił i zrozumiał — rozpaczy nie było granic. Zdawało mu się, że go coś dusi, zerwał więc krawatkę i kołnierzyk. Rzucił się pędem do pokoju żony, a potrąciwszy we drzwiach zdumioną Francuzicę, nie przeprosił jéj nawet mimo wrodzonéj galanteryi.

— Duszko! — zawołał zmienionym głosem do żony, która właśnie konferowała z krawcem Berkiem w sprawie jakiegoś nowego fasonu. — Duszko! chodź-no!

— Co się stało? Co ci jest? — a dojrzawszy w jego ręku dziennik, załamała rozpaczliwie dłonie — znowu o klepkach?

— Tobie bo uwięzły te klepki w głowie tak, że ich i klinem wybić nie można! Masz, czytaj, naciesz się swoją przyjaciółką, która tak ładnie nas osmarowała!

I wsunął jéj w rękę gazetę, wskazując palcem na korespondencyą.

Pani marszałkowa nie umiała dobrze po rosyjsku czytać, w dodatku miała wzrok krótki, toż wziąwszy gazetę w ręce, cicho, długo i mozolnie poruszała ustami.

Petro Iwanowicz był tak podrażnionym, że najmniejsza drobnostka go gniewała, porywał się, to znowu siadał wodząc dokoła niespokojnym wzrokiem, zapytał żonę, stając przed nią i biorąc jéj z rąk gazetę:

— Przeczytałaś nareszcie?

— Przeczytałam — pragnąc atoli męża, zwyczajem wielu żon uspokoić, podrażniła go jeszcze bardziéj. — Nic znowu tak strasznego — rzekła nieśmiało — o łapówkach ani słówka wzmianki.

— Chciałabyś może jeszcze, aby liczbami były oznaczone i zesumowane?

— Wszelako....

— A przecież ręczyłaś, że na to się nie odważy: „w przyjaznych z nią pozostaję stósunkach" — przedrzeźniał żonę. — Niedawno temu jeszcze powlokłaś się do nich z wizytą.... — mówił z niewyrozumiałością rozdrażnionego człowieka, zapominając, iż sam na to nastawał.

Niesprawiedliwość męża głęboko panią dotknęła.

— Boże mój, czyż nie namawiałeś mnie sam do tego?...

— Ja, ja? rozumie się, zawsze ja!...

— Cóż teraz będzie? — pytała pani marszałkowa, nienawistnie na gazetę spoglądając.

— To będzie, że posiedzi w kryminale, wyszlą ją w Sybir, zapakują do katorgi... żebym sam zginął, a jéj nie daruję!... prokuratoryą, sądy, ministerstwo sprawiedliwości poruszę, podam do tronu — plótł bez opamiętania. — Niech dowiedzie! Gdzie dowody? A ja dureń, obrałem ją prezesową — krzyknął, uderzając się w czoło — na imieniny nosiłem i wręczyłem jéj bukiet... djabli mnie tam ponieśli. Oh! dureń ze mnie, dureń, dureń — i chwycił się za skronie.

Pani, cierpiąc za siebie i za męża, wyczekiwała w milczeniu, aż napad ten minie.

Pan marszałek uspokoiwszy się cokolwiek, porwał znowu w rękę gazetę, przejrzał ją i cisnął.

— W interesie Desiatnikowa odpowiedziałem jéj listownie, dowody przytoczyłem jak na dłoni!... Ciągle mówiłaś „napisz i napisz! Niewypada jakoś zbywać milczeniem!" A teraz pięknie mi wypadło! — Zerwał się z miejsca, zmierzył kilka razy pokój i wziął znowu gazetę.

— Nie do pojęcia, jak ci redaktorzy pierwsze lepsze nadesłane im głupstwo zaraz drukować mogą; nie wiedzą o człowieku, nie znają go, a błotem obryzgać go gotowi... Na przykład ja; cóż ja mógłem zawinić takiemu redaktorowi? — i zamilkł, oczekując od żony pocieszającego słówka. Ale cóż mu na to miała odpowiedzieć? Cierpiała na równi z nim i niemniéj od niego nienawidziła w téj chwili wszystkich redaktorów i wszystkie na świecie dzienniki.

— Bydlęta! — wydusił przez zęby Petro Iwanowicz, obruszając się w sprawiedliwym w swém rozumieniu gniewie na wszystkich, którzy mu stali w drodze; lżył redaktorów, wydawców, księgarzy, zecerów i całą prasę; przeklątby był i Guttenberga, gdyby mu się był w téj chwili przypomniał; nie mógł pojąć, jak Pan Bóg może pozwalać na podobne niesprawiedliwości, i wyrzuciwszy potok obelżywych słów, cokolwiek się uspokoił.

— Zostaw mnie, duszko, na chwilę samego — przemówił nagle łagodnym tonem — muszę myśli pozbierać, na coś się zdecydować.

Pani opuściła pokój.

Ale zdecydować się nie było tak łatwo; przykre następstwa korespondencyi o tyle się jeszcze powiększyły, iż do Błocińska przybył nowy gubernator, w miejsce uwolnionego Michaiła Dmitrowicza Stolarowa. Wieść o nowym władzcy wywołała szczery żal za poprzednim. — „Tamten umiał brać i umiał dać — mówiono — ten zaś...."

Z obawą oczekiwano jutra. Obawa ta zmieniła się wkrótce w istną panikę, skoro gruchnęła wieść o wydaleniu pięciu czy sześciu urzędników, w ich liczbie i Schnabsa, którego gubernator znał jeszcze z Wiatki.

Wielu z bojaźliwości pospieszyło podać się do dymisyi, — innym z obawy i trwogi kamień legł na piersiach.

Petro Iwanowicz, wiedząc, że w kancelaryi gubernatorskiéj dobrze jest zapisany, był spokojniejszym, jak nigdy, gdy w tém... pojawiła się owa nieszczęsna korespondencya i... spokój jego minął. Jak wszelka w tym rodzaju korespondencya, która ma być pomieszczona w dzienniku, musiała i ta być zredagowana domyślnikami, tak, że prawdziwą treść wyczytać trzeba było „pomiędzy wierszami."

Ale Petro Iwanowicz, który daleko więcéj wiedział, aniżeli korespondent, rozumiał i uzupełniał sobie w myśli to, czego w korespondencyi nie było. Z tchórzostwem, właściwém nieczystemu sumieniu, drżał z trwogi nawet o to, co nikomu, prócz jemu, nie mogło być wiadome — aż tu.... Czuł na przemian ogarniający go żar i febryczne zimno. Straszne słowo łapownik, choć jeszcze głośno nie wymówione, huczało mu w uszach.... Pokój zalegała cisza, a w głowie szalały nawałnice. Dokoła było pusto, a przed oczyma snuły mu się potworne widma.... Przymknął powieki i długo, długo przesiedział tak niemy, przybity.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## ROSYA.

* Znany o. Jan Naumowicz ukazem św. synodu mianowany został, jak donosi „Kijewsk. Sł.," misyonarzem w eparchii kijowskiéj z pensyą roczną 1200 rubli, asygnowaną z nadzwyczajnego kredytu dla duchowieństwa zachodnich gubernii. — Sieci swe niezawodnie zakładać będzie i w dawniejszéj swéj ojczyźnie, w Galicyi.

— Wiedeński korespondent „Daily Chronicle" telegrafuje:

Car został dnia 29 z. m. w Gatczynie zraniony w ramię. Druga kula chybiła o włos. Do sprawcy tego zamachu strzelił żołnierz gwardyi, zranił go i aresztował. Ani inne dzienniki, ani rząd, ani ambasada rosyjska nie wiedzą nic o tym zamachu.

Potwierdza się więc wiadomość „Przeglądu" o zamachu w dniu 29 z. m.

## FRANCYA.

* Francuskie ciała prawodawcze powzięły bezpośrednio przed odroczeniem sesyi sejmowéj dwa większéj doniosłości postanowienia. Senat większością 156 głosów przeciwko 98, odrzucił traktat handlowy i nawigacyjny z Grecyą, pomimo, że minister spraw zagranicznych, powołując się na względy polityczne, gorąco zalecał jego przyjęcie. Uchwałę senatu objaśnia i tłumaczy fakt, że traktat był bardzo niekorzystny dla Francyi, obniżał bowiem cło od win greckich z 4 franków 50 centów na 2 franki, gdy tymczasem utrzymuje dawniejsze cło 6 franków od rodzynków i koryntów greckich, potrzebnych do poprawy niektórych rodzajów win francuskich. Pod względem politycznym atoli, votum senatu może mieć szkodliwe następstwa. Francya utrzymywała z Grecyą stosunki szczególnéj przyjaźni, ponieważ z Grecyi chciała uczynić podstawę dla stanowiska swego na Wschodzie, i podstawę taką rzeczywiście z niéj uczyniła. Odrzucenie traktatu handlowego i nawigacyjnego, które niezawodnie złe w Grecyi sprawi wrażenie, oddziała prawdopodobnie w duchu niepomyślnym na postawę Grecyi względem Francyi, okoliczność ta zaś mogłaby nabrać doniosłości, w razie prawdopodobnego zresztą zaognienia się stosunków międzynarodowych na półwyspie Bałkańskim.

Równocześnie Izba deputowanych postanowiła większością 303 głosów przeciwko 257 zamieścić nową, przez jenerała Boulangera przedstawioną ustawę o reorganizacyi armii na porządku dziennym pierwszego po feryach wielkanocnych posiedzenia, mającego się odbyć dnia 10 maja. Przeciwko rychłemu wzięciu pod obrady tego projektu, objawiała się, w Izbie deputowanych tak silna opozycya, iż zdawać się mogło, że sprawa reorganizacyi armii na czas dłuższy odroczoną zostanie. Opozycyi téj nie zdołało usunąć nawet oświadczenie ministra wojny, że poda się do dymisyi, jeżeli Izba niebawem nie przystąpi do obrad nad jego projektem. Dzienniki niemieckie, w pozornéj niechęci względem reorganizacyi, objawionéj przez większość Izby, chciały już upatrywać dowód niezaufania do jenerała Boulangera, a zarazem pokojowego usposobienia. Uchwała w mowie będąca, obala wszystkie te przypuszczenia, przekonywając, że większość Izby deputowanych pragnie szybkiego załatwienia sprawy reorganizacyi armii. Tymczasem między gabinetem a komisyą budżetową zanosi się na nowy konflikt. Komisya, ze względu na stan finansów, uważa zmniejszenie wydatków w kilku zarządach administracyi jako konieczne, między innemi w zarządach wojny i marynarki; prezes gabinetu, Goblet, natomiast, wszelkie redukcye wydatków uznał za niemożliwe i żądał, ażeby rządowi otworzone były nowe źródła dochodu. Zadanie to trudne, i nic dziwnego, że komisya budżetowa nie okazuje się skłonną do zadosyć uczynienia pod tym względem życzeniom gabinetu. Powiększenie dochodów państwa, bez podwyższenia podatków stałych lub niestałych, przeprowadzić się da, naród zaś do tego stopnia już jest obciążony podatkami, że wszelkie podwyżki muszą wywołać ogólne niezadowolenie, na które komisya nie chce narazić Izby. Na pozór więc, nieporozumienie wydaje się być nieuniknieném, ze względu jednak, że budżet ministeryum wojny w grę wchodzi, oraz, że Izba przez wzgląd na Niemcy, nie może dopuścić usunięcia się jenerała Boulangera, przypuszczać należy, że w końcu między rządem i komisyą budżetową stanie jakiś kompromis, który pozwoli uniknąć ostateczności, który mianowicie zapobiegnie przesileniu gabinetowemu. Żądanie zmniejszenia wydatków, w żadnym razie nie może odnosić się do budżetów ministeryów wojny i marynarki w chwili, w któréj wszystkie mocarstwa europejskie podwyższają wydatki na armie z powodu powszechnych nieomal zbrojeń.

## SZWAJCARYA.

* W tych dniach dokonał się w stolicy kantonu Aargua, w mieście Aarau fakt, który nie pozostanie bez wpływu na rozwój ruchu robotniczego w Szwajcaryi. W dniach 10 i 11 b. m. obradował we wspomnianém mieście powszechny kongres robotników, w którym wzięło udział 197 delegatów, reprezentujących przeszło 100 tysięcy robotników. Wbrew silnéj opozycyi berneńskich socyalistów, postanowiło zebranie zawiązać szwajcarskie Stowarzyszenie robotnicze, które ma objąć wszystkie związki robotnicze bez różnicy religii i kierunków politycznych. Do ogólnego Stowarzyszenia będzie miał prawo przystąpić każdy związek, składający się w swéj większości z robotników szwajcarskich. Organami Stowarzyszenia będą zebrania delegowanych (250 członków obierać będzie 1 delegowanego), dalej zarząd związku (składający się z 23 członków), kierujący wydział (składający się z 3 człowków), wreszcie osobny sekretaryat, obierany na lat 4 przez zarząd Stowarzyszenia. Naczelnik sekretaryatu pobierać będzie 4—5000 franków rocznéj pensyi i mieć będzie swą siedzibę w Bernie. Obowiązkiem jego będzie badać wszystkie kwestye ekonomiczne, obchodzące robotników wraz z związkami robotników i politycznemi władzami, i zestawiać rezultat tychże badań. Kongres obrał już sekretarzem Greulicha z Zurychu. Był on dawniéj jednym z przywódców socyalizmu, i wydawał pismo socyalistyczne; przekonawszy się atoli, że na téj drodze robotnicy nic nie zyskają, opuścił obóz socyalistyczny i usiłuje na spokojnéj i legalnéj drodze podnieść dobrobyt robotników. Kongres w Aarau oświadczył się za rozszerzeniem odpowiedzialności chlebodawców względem robotników, dalej za przymusowem zabezpieczeniem na przypadek choroby i okaleczenia, jako też za kasami chorych i inwalidów.

## Luźne kartki
### z dziejów szkólnictwa w Białostockiém
*na początku tego wieku.*

IV.

**Gimnazyum Białostockie za czasów pruskich.**

Gimnazyum w Białymstoku zostało zreformowane w r. 1801, a otwarte w następnym. Na czele jego stał Michał Jan Maciejowski, człowiek bardzo zdolny, wytrawny pedagog, ale, niestety, duch czasu wyrył na nim swoje piętno, miał więc i on burzliwą przeszłość.... Maciejowski wstąpił do Pijarów naprzód, potém przez rząd pruski wysłany do Berlina, aby się tam wydoskonalił w języku i naukach niemieckich, następnie mianowano go rektorem białostockiego gimnazyum; w Białymstoku, nie zważając na swój stan kapłański, pojął żonę i korzystając z praw protestanckich, zrzucił suknią duchowną! Takiego to człowieka postawił rząd pruski u steru publicznego wychowania w gimnazyum, w głównem mieście prowincyi polskiej i katolickiéj, i polecił mu wykładać „naukę moralności!" To téż ogromnie doznaje się przykrego uczucia, czytając różne moralne maksymy w sprawozdaniach szkólnych tego, który zdeptał w najhaniebniejszy sposób tę moralność, zadając kłam swojém życiem temu wszystkiemu, czego nauczał. Maciejowski był także wielkim politykiem: mieliśmy już sposobność mówić, jakie komplementa prawił Schroetter'owi i „słodyczami" szafował dla najjaśniejszéj kamery; lecz gdy Prusacy musieli ustąpić i Rosya zabrała Białostockie, to Maciejowski w r. 1812 w mowie publicznéj w gimnazyum, jako dyrektor, nazywał Aleksandra I „najlepszym z monarchów." (Na pochwały stanowczo więcéj zasługiwał Aleksander I, aniżeli Freiherr Schroetter!)

Już w r. 1807 miał zamiar Maciejowski przenieść się na Ruś i chęć tę objawił Czackiemu, ale wizytator szkół na Wołyniu, Podolu i Ukrainie natychmiast mu odpowiedział, że dla takich eks-Pijarów nie ma miejsca w szkołach pod jego opieką będących. I rzeczywiście dopiero po śmierci Czackiego (1813), za staraniem zapewne ks. Strajnowskiego, rektora a potém Biskupa w Wilnie, prawdopodobnie kolegi swego z konwiktu Pijarów, Maciejowski został przeniesiony na dyrektora do Winnicy na Podole. Lecz tu — zapewne już przedtém trochę — upamiętał się Maciejowski, przywdział znowu szaty duchowne, a z niemi i życie zaczął prowadzić inne i był na Podolu powszechnie poważany i uwielbiany od uczniów, a Biskup kamieniecki Franciszek Borgiasz Mackiewicz, 1817—1842, mianował go kanonikiem (przedtém nastąpiła sekularyzacya za wiedzą duchowną). W Winnicy był ks. Maciejowski lat kilkanaście, później przeniósł się do Warszawy do Pijarów i tam umarł, jak się zdaje, w roku 1832. — Oprócz różnych mów, ogłoszonych drukiem, wydał ks. Maciejowski rozprawę o zasadach uczenia się języka łacińskiego i greckiego, a w Warszawie w r. 1830 wyszło jego dziełko p. t. „O duchu i cechach prawdziwéj pobożności."

Był to człowiek bardzo wykształcony: oprócz łaciny i greckiego języka, które znał gruntownie, umiał dobrze po francusku i po niemiecku, znakomicie władał polskim językiem, dobrym był pedagogiem, szkołami zarządzał (w Winnicy) bardzo umiejętnie, był czynny, gorliwy i młodzieżą kierował dobrze.

To téż słusznie bardzo powiada ś. p. O. Aleksander Jełowicki w swoich Wspomnieniach (Paryż 1839) o ks. Maciejowskim, jako dyrektorze w Winnicy: „Duszą gimnazyum winnickiego był jego zwierzchnik ks. kanonik Maciejowski, Pijar, mąż wielce uczony, okazały postawą, szanowny pobożnością i wiekiem. On wlewał duchem swoim gorliwość w nauczycieli, pilność w uczniów, on oświecał ich sumienia i był stróżem ich duszy, on nauczał religii w klasach i w kościele, on zaprowadził zbawienny zwyczaj zaczynania pierwszéj nauki od modlitwy i kończenia ostatniéj w dniu każdym modlitwą; on nakazał i pilnował, aby uczniowie spowiadali się co trzy miesiące, a sam przygotowywał ich do spowiedzi wielkanocnéj przez bardzo przykładne rozpamiętywania duchowne. Gorliwy kapłan, wymowny i serdeczny nauczyciel, poważny dobrym przykładem zwierzchnik, odpowiadał on zupełnie swemu powołaniu. Nieszczęsny, kto był głuchy na głos takiego mistrza, nie będzie mógł powiedzieć w dzień sądu: „nie miałem, ktoby mię nauczył."

Tyle czcigodny nasz O. Aleksander. Rzeczywiście, przeistoczenie w tym człowieku zaszło ogromne i zupełne; o ile musiał zapewne gorszyć w Białymstoku, o tyle umiał budować w Winnicy. [1])

Gimnazyum białostockie było podzielone na dwie części: „klasy szkólne i klasy gimnazyalne." Klasy szkólne obejmowały VI, V i IV, a gimnazyalne zaczynały się od III, potém następowała II i I. W I i II klasie wszystkie nauki były dawane w niemieckim języku (tak zaraz od początku! z wyjątkiem polskiego języka i literatury), w III — w części po polsku, a częścią po niemiecku, w najniższych zaś klasach miał się język wykładowy stósować do większości uczniów, mówiących po polsku, lub po niemiecku.

Na początek nauczycieli było bardzo nie wielu: oprócz rektora, M. Maciejowskiego, który zarazem był „pierwszym profesorem", był jeszcze konrektor i drugi profesor Franciszek Narkiewicz i trzech Niemców, mówiących zapewne trochę po polsku: Antoni Harwart, (profesor ordinarius), Fryderyk Wächtler, także (profesor ordinarius) i Kajetan Keller, (collaborator ad interim). W szkółce parafialnéj pod zarządem gimnazyum zostającéj, uczył jakiś Jan Cylwikowski, wykładając tam wszystkie przedmioty, sposobem do ogólnego planu nauk zastósowanym.

Otóż tych kilku nauczycieli podzieliło pomiędzy siebie przedmioty, ujęte programem gimnazyalnym; i tak: Maciejewski uczył łaciny, polskiego języka i literatury, nauki moralnéj, języka francuskiego a nawet historyi „brandenbursko-prusko-niemieckiéj" i polskiéj, w niemieckim i polskim języku; Narkiewicz wykładał: nauki przyrodnicze, arytmetykę, geometryą, algebrę, inne nauki matematyczne; wszystkie te nauki częścią po polsku, częścią po niemiecku; Harwart — język niemiecki, historyą starożytną i pomocnicze do niéj nauki, łacinę i naukę religii; Wächtler uczył także po niemiecku, po łacinie, po grecku, geografii i arytmetyki dla oddziału niemieckiego, (dla tych, którzy po polską nie rozumieją!); Keller był nauczycielem łaciny w niższych klasach, polskiego języka, religii, ortografii polskiéj i niemieckiéj, początków geografii i historyi świętéj.

[1]) Dr. Antoni J. w swojéj pracy p. t. Oświata na dawnych kresach. Przewodnik naukowo-literacki 1876 — utrzymuje, że ks. Maciejowski ur. w Warszawie 1772, w 13 roku życia przywdział sukienkę zakonną u Pijarów miejscowych, na kapłana wyświęcony 1795; trzy lata kształcił się potém w Berlinie i potém powołano go do Białegostoku. O katastrofie w Białymstoku dr. Antoni nie wspomina; zdaje się także, że nie wiedział o niechęci T. Czackiego ku Maciejowskiemu.

## Kronika
### miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 15 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Zwyczajny profesor wydziału lekarskiego w uniwersytecie w Halli, tajny radzca medycynalny dr. Olshausen przeniesiony został do uniwersytetu berlińskiego.

* *Nakładem* drukarni „Kuryera Poznańskiego" wyjdzie życiorys Leona XIII z powodu pięćdziesiątéj rocznicy kapłaństwa jego p. t.

*Ojciec św. Leon XIII*

napisał *ks. dr. A. Kantecki.* Dziełko wyjdzie za kilka miesięcy. Cena egzemplarza 30 fen. Na 10 egzempl. 11-ty gratis. Prenumeratę przyjmuje Redakcya „Kuryera Poznańskiego."

* *Wielkich rozmiarów fotografie* obrazu mistrza Matejki „Wręczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu", ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyałowi Likowskiemu przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcyi „Kuryera Poznańskiego" za ecnę 4,50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

* **Na pomnik ś. p. dr. Romana Maya.** Z przeniesienia 5 marek. W Redakcyi „Kuryera" złożył dr. Franciszek Chłapowski 3 marki. — Razem 8 marek.

* **Teatr polski.** Jutro komedya Paillerona „Swiat nudów".

W niedzielę dnia 17 b. m. (ostatnie przedstawienie) dramat „Wanda, córka Krakusa".

* **Pan dr. Chłapowski** powrócił i przyjmuje aż do wyjazdu swego do Kissingen, prócz w niedziele, chorych przy ulicy Młyńskiéj nr. 27.

* **Państwo A. Krzyżanowscy** przeznaczyli z powodu swego jubileuszu 300 marek na rzecz ubogich miasta Poznania.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj zrana o 16 cm. t. j. z 2,62 m. do 2,46 m.

* **Do Stowarzyszenia** wynagradzania sędziów przysięgłych w Poznaniu przystąpiło podobne Stowarzyszenie istniejące na okręg leszczyński z 51 członkami.

* **Proces przeciwko socyalistom.** Socyalistyczny zasiew zagraniczny już nie mało sprowadził nieszczęścia na zbałamuconych niektórych naszych robotników. Ostatnia agitacya socyalistyczna, w któréj socyaliści genewscy czynny brali udział, znowu sprowadziła nowy proces. Dziś właśnie toczy się ta sprawa przed tutejszą Izbą karną, ale przy drzwiach zamkniętych, z wykluczeniem publiczności. Nie wolno przeto o tym procesie nic pisać, tylko ogólnie.

Na sali sądów przysięgłych stanęło za kratkami z więzienia sprowadzonych dziewiętnastu obwinionych o udział w agitacyi socyalistycznéj, czterech oprócz tego było dotychczas na wolnéj stopie. Między obwinionymi jest kilkunastu z Poznania, reszta z okolicy i z Drezna. — Oto ich nazwiska: 1) Janiszewski Józef, introligator z Drezna; 2) Volke Karól, robotnik z fabryki cygar; 3) Gaul Otto, robotnik z fabryki cygar; 4) Gieszczyński Sylwester, robotnik z fabryki korków; 5) Scharlach Hugo, robotnik z fabryki cygar; 6) Moses Abraham, robotnik z fabryki cygar ze Swarzędza; 7) Biewald Karól, robotnik z fabryki cygar; 8) Rogowicz Władysław, pozłotnik; 8) Grześkiewicz Adam, stelmach; 10) Zientkowski Władysław, robotnik z fabryki cygar; 11) Mader Jan, robotnik z fabryki cygar; 12) Komernitzki Heinrich Adolf z Drezna; 13) Harnisch Otto, właściciel drukarni z Drezna; 15) Hein Hugo, robotnik z fabryki cygar; 16) Michalski Sylwester, robotnik z fabryki cygar; 17) Szymański Marceli, robotnik z fabryki cygar; 18) Kostecki Jan, robotnik z fabryki cygar; 19) Tomaszewski Jan, robotnik z fabryki cygar; 20) Byszkiewicz Ksawery, robotnik z Winiar; 21) Nowak Jan, robotnik z Ławicy; 22) Ratajski Walenty, robotnik z Ławicy; 23) Garsztka Jan, robotnik z fabryki cygar z Główny.

Wymienieni pod liczbami 1—11 i 15—23 pozostawali dotychczas w więzieniu śledczém. 21 świadków wezwał sąd w téj sprawie, a między tymi jest inspektor policyi p. Glasemann.

* **Szubin.** Dnia 10 b. m. po południu powstał pożar w zagajeniu należącém do dominium wsi Szubińskiéj, położonem po lewéj stronie szosy szubińsko-nakielskiéj i znaczne porobił w niém spustoszenia.

* **Rogoźno.** W środę po południu powstał w Morlewie u gospodarza i sołtysa Wiesego pożar i zniszczył szopę zapełnioną deskami i drzewem. Ogień wznieciły dzieci, igrające z zapałkami.

* **Pszczew.** Ks. Rost z Goraju musiał się w tych dniach poddać bolesnéj operacyi. Wskutek zadraśnięcia sobie palca przy wchodzeniu na wózek, dostał się dziwnym jakimś sposobem jad do rany i przyrzuciła się gangrena. W celu powstrzymania jéj lekarz musiał przedsięwziąć kilka cięć w ciele od dłoni do ramienia. Rany nie są jeszcze zagojone. — Tamże zmarła na zakażenie krwi wymiernica Gaszkowa.

* **Dyngus wielkanocny.** W ostatnim numerze „Zdrowia" znajdujemy początek bardzo interesująco zapowiadającego się artykułu, pióra p. Ernesta Swieżawskiego p. t. „Perfumy i kosmetyki w dawnéj Polsce". Otóż w artykule tym między innemi znajdujemy następującą historyczną wzmiankę o dyngusie wielkanocnym. Ustęp ten pozwalamy sobie przytoczyć dosłownie:

„Dyngus wielkanocny, którego powszechną zasadniczą myślą zdaje się być oblewanie wodą, w zakazach synodalnych 1420 r. Biskupa poznańskiego Jędrzeja II. Laskarysa, posiada tylko znaczenie dosłowne najmu (dyngować = depactare por. bedingung) za kraszanki obojga płci do tańca, co téż koło Gorajca w Lubelskiem ma miejsce w znaczeniu wykupu od dyngusu. — „Ciąganie do wody" (strangulatio) występuje w 1420 r. nader charakterystycznie. W każdym razie ważną jest bliskość „białéj niedzieli", w którą topiono Marzannę (mór, śmierć i zimę), a według Długosza, bałwany pogańskie 965 r. — Charakter przytém spowiedniczy kujawskiego dyngusa i wykupywanie się od dyngusu w Wielkopolsce i Lubelskiem, nasuwają myśl, że zgodnie z nazwą niemiecką obyczaj jest zlepkiem chrześciańskich i pogańskich obyczajów, tak co do treści jak co do czasu. Z kąpielą hygieniczną i kosmetyczną nic obrzęd wspólnego nie ma. — Na Kujawach jest dyngus symbolicznem myciem dziewek wiejskich przez chłopców, przyczém ilość fur piasku i miotełek perzu zastósowaną jest do cnoty figurycznie mytych dziewczyn. Może jest to pamiątka chrztu (przez zanurzenie) nakazanego przez Papieża Kaliksta II. na Wielkanoc w 1124 r."

* **Do Kamerunu** wywieziono w r. z. z Niemiec: rumu 1,524,028 litrów, jałówcówki 37,800 butelek, prochu 57,475 kilogr., tabaki 56,037 kilogr., broni palnéj 1588 sztuk, ładunków 1000 sztuk, materyi łokciowych 398,000 yardów.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 16go kwietnia św. Lamberta.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 4
Zachód o godzinie 6 minut 57.

## TELEGRAMY.

Wiedeń, 15 kwietnia. Jak donoszą z Petersburga do „Polit. Corresp.", nadał car Giersowi wielki krzyż orderu Włodzimirza, przesyłając mu zarazem pismo własnoręczne, w którém wypowiada, iż polityka Giersa odpowiada jego zamiarom i uczuciom.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 15 i zawiera: Protokół walnego zebrania Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. — Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Centralnego Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie za rok 1886, dr. Roman Komierowski (dokończenie). — Przemówienie Patrona pana M. Jackowskiego przy zagajeniu walnego zebrania Prezesów i Delegatów Kółek rolniczych włościańskich (dokończenie). — Co do wpływu wapna na kwas fosforowy, dr. F. Szymański. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział komissowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 27 i zawiera: Odźwierna z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów" i „Walka o miliony" (przekład z francuzkiego) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Rodzina Magláy'ów, powieść przez Maurycego Jokaj'a, przekład z węgierskiego. — Córka Nababa z Singopoory, powieść przez E. R., przekład z angielskiego (ciąg dalszy).

* **Przewodnik naukowy i literacki,** dodatek bezpłatny do „Gazety Lwowskiéj", za miesiąc kwiecień, wyszedł i zawiera: 1) Dokument ks. Konrada Mazowieckiego z r. 1203 przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. — 2) Konfederacya Spytka z Melsztyna przez dr. Antoniego Prochaskę. — 3) Mickiewicz w trzydzieści lat po zgonie przez Adama Bełcikowskiego. — 4) Hieronim Łaski przez dr. Aleksandra Hirschberga. — 5) Elekcya Aleksandra Jagiellończyka przez Ferd. Bostla. — 6) O charakterze polsko-słowiańskiéj poezyi przez dr. Sasa. — 7) Polska, Francya a Szwecya w XVII i XVIII wieku przez Wiktora Czermaka. — 8) Awanturnicy XVIII wieku przez Piotra Jaxę Bykowskiego. — 9) Kronika literacka.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jezierski i Chłapowski z Turwi, hr. Potulicki Skórzewski z Próchnowa, hr. Potulicki z Siedlca, Gajewski z Piątkowa, pani baronowa Pohl z Berlina, Motty z Choryni, Matulke z Wrocławia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Kaczkowski z Kołaczkowa, dr. Panieński z Buku, Stasiński z Inowrocławia, Graffstein z Wrocławia, pani Vasseur z Szypłowa.


**(Nadesłano).**

**Haute-Nouveauté**

**„Violetta."**

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129')

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

**Główny skład w Berlinie myoh tytoni i papierosów u Leser I Wolff Alexander Str. Nr. I i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd. W Wroclawiu E. Rust,** Neumarkt 12.

**Uwaga dla palących!** Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

*Amatorzy i znawcy papierosów.*

**Siostry Miłosierdzia** w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.


## Telegram giełdowy

Berlin, 15 kwietnia 1887. (Kursa końcowe).

### Ziemiopłody.

| | |
|---|---|
| Pszenica spok. | |
| kwiec.-maj | 168,75 |
| maj-czerwiec | 168,75 |
| Żyto słabo. | |
| kwiec.-maj | 123,75 |
| maj-czerwiec | 124,— |
| wrzesień-paźdz. | 127,75 |
| Olej rzep. bez inter. | |
| kwiec.-maj | 43,80 |
| wrzesień-paźdz. | 44,60 |
| Okowita wzmoc. | |
| w miejscu | 39,30 |
| kwiec.-maj | 39 80 |
| maj-czerw. | 39,80 |
| czerwiec-lipiec | 40,70 |
| lipiec-sierpień | 41.40 |
| sierpień-wrzesień | 42,— |
| Owies | |
| kwiecień-maj | 93,— |
| Wyp.-żyta wsp. | 2100 |
| Wyp.-oko. kw. | 140,000 |

### Kapitały.

Berlin, 15 kwietnia 1887

| | |
|---|---|
| Consol. 4% | 106,— |
| Pozn. 4% listy z. | 101,75 |
| Poz. 3½% list. z. | 97,20 |
| Pozn. listy rent. | 103,70 |
| Austr. banknoty | 160,30 |
| Austr. renta srebr. | 65,70 |
| Ros. banknoty | 179,35 |
| Ros. consol. 1871 | 95,— |
| Ros. listy zast. | 89,80 |
| Pol. 5% listy zast. | 56,50 |
| Pol. likw. l. zast. | 52,50 |
| Węg. 4% renta zł. | 81,60 |
| Austr. kred.akcye | 455,— |
| Austr. franc. kol. | 384.50 |
| Lombardy | 132,50 |
| Usposob. stale. | |

Szczecin, 15 kwietnia 1887. (Kursa końc.)

| | |
|---|---|
| Pszenica spok. | |
| kwiecień-maj | 165,— |
| maj-czerwiec | 167,50 |
| Żyto wzmoc. | |
| kwiecień-maj | 120,50 |
| czerwiec-lipiec | 123,— |
| Olej rzep niezm. | |
| kwiecień-maj | 43.70 |
| wrzesień-paźdz. | 44,50 |
| Okowita niżéj. | |
| w miejscu | 39,50 |
| kwiecień-maj | 39,50 |
| czerwiec-lipiec | 40,70 |
| sierp.-wrzesień | 41,80 |
| Petroleum | |
| w miejscu | 10,80 |
| Rzepak. | |
| w miejscu | |


*Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj,* dr. Preibisz, Sw. Marcin nr. 64, I piętro.

*Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych,* dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

## *Stan powietrza.*

Dnia 14 kwietnia 1887 r. o 8 godzinie rano.

| Stacye. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Term. C. |
|---|---|---|---|---|
| Mulaghmore . . | 773 | W.Płd.W. 3 | zachm. | 4 |
| Aberdeen . . . | 772 | Płn.Płn.Z. 4 | zachm. | 2 |
| Chrystiansund . | 765 | Płn.Płn.Z. 3 | śnieg | 1 |
| Kopenhaga . . . | 755 | Płn.W. 6 | śnieg | 1 |
| Sztokholm . . . | 761 | Płn.Płn.W.4 | pogodne | −1 |
| Haparanda . . . | 758 | spokojnie | bez chmur | −6 |
| Petersburg . . . | 759 | Płn.W. 1 | pochmurno | −2 |
| Moskwa . . . . | 757 | Płd.Z. 1 | bez chmur | 6 |
| Kork, Queenst. | 772 | W.Płn.W. 4 | pogodne | 6 |
| Brest . . . . . | 767 | W.Płn.W. 4 | zachm. | 6 |
| Helder . . . . . | 763 | Płn.Płn.W.4 | śnieg | 4 |
| Sylt. . . . . | 760 | Płn.Płn.W.5 | pochmurno | 1 |
| Hamburg. . . . | 758 | Płn.Z. 5 | zachm. | 2 |
| Swineminde . . | 755 | Z. 3 | pół zachm. | 3 |
| Neufahrwasser . | 754 | Płn.Z. 1 | deszcz | 2 |
| Kłajpeda . . . [1] | 753 | Płn.W. 2 | zachm. | 2 |
| Paryż . . . . . | 764 | Płn. 3 | zachm. | 4 |
| Monaster . . . . | 760 | Płn.Płn.Z. 3 | zachm. | 2 |
| Karlsruhe . . . | 748 | Płn.W. 7 | śnieg | 3 |
| Wiesbaden . . [2] | 759 | Płn. 2 | śnieg | 3 |
| Monachium. . . | 757 | Płd.Z. 4 | zachm. | 7 |
| Kamienica . . [3] | 759 | Płn. 2 | śnieg | 1 |
| Berlin . . . . . | 756 | Z.Płn.Z. 2 | zachm. | 4 |
| Wiedeń. . . . . | 757 | Z. 3 | pochmurno | 10 |
| Wrocław . . . [4] | 756 | Z.Płn.Z. 2 | zachm. | 7 |
| Isle d'Aix . . . | 764 | Płd.Płd.W.4 | zachm. | 8 |
| Nizza. . . . . | 760 | spokojnie | pogodne | 10 |
| Tryest . . . . . | 761 | spokojnie. | pogodne | 10 |

[1]) Morze lekko faluje, w nocy deszcz. [2]) Wieczorem deszcz, rano śnieg. [3]) Rano deszcz, śnieg. [4]) Rano śnieg.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są do 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny na Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południ. wa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

### Pogląd na stan powietrza:

Pod wpływem z jednéj strony maximum o 773 mm. przy Hebrydach a z drugiéj strony depresyi o 753 mm. przy wybrzeżu bałtyckiem wieją ponad krajami przy morzu północnem silne wiatry z Płn. a wewnątrz kraju zaostrzyły się także wiatry. Ponad Niemcami jest powietrze posępne i znacznie chłodniejsze. Wielokrotnie padało mianowicie w południowych Niemczech. W Bambergu spadło 18 mm. deszczu i była burza. Ponad Skandynawią i Finlandyą panują przymrozki.

### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

| Data i godzina | Barometr | Wiatr | Stan powietrza | Temp. w. Cel. |
|---|---|---|---|---|
| 14. Pop. 2 | 750,6 | Płn. słaby | deszcz | + 5,7 |
| 14. Wie. 9 | 751,5 | Płn.Z. słb. | zachm. | + 5,0 |
| 15. Ran. 7 | 755,2 | Płn. słaby | zachm. | + 1,3 |

Dnia 14 kwietnia maximum ciepła + 12°2 Cel.
„ „ minimum ciepła + 4°1 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Zmienne powietrze przy częstokroć ostrzejszych wiatrach z małemi opadami i mało zmienną temperatura.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Wschodnio- i zachodnio-pruskie 4-procentowe listy rentowe.** Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie maja. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 15 kwietnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.
Żyto: bez int.
Cena wypowiedziana —,—, Wypowiedziano —,— centn. kwiecień 116,— płac., kwiecień-maj —,— płacono.
Okowita: stale.
Cena wypowiedz. —.—, Wypowiedziano —,— kwiecień 38,50 płac., kwiecień-maj 38,50 płacono, maj 39,-- płac., czerwiec 39,70 płc., lipiec 40,30 sierpień 40,90 pł., wrzesień 41,20 pł.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,60 pł.

### (Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana 38,50 marek, kwiecień 38,50 marek, maj 39,-- marek, czerwiec 39,70 marek, lipiec 40,30 mrk. sierpień 40,90 mrk. wrzesień 41,20 marek, w miejscu bez beczki 38,30—60.

(W.) **Poznań,** 15 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

### Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznani

Poznań, dnia 15 kwietnia 1887.

| Przedmiot. | | TOWAR dobry M. | dobry ₰ | średni M. | średni ₰ | pośledni M. | pośledni ₰ | w przecięciu. M. | w przecięciu. ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszen. | najw. za 100 kl. | — | — | — | — | — | — | — | — |
| | najn. - | — | — | — | — | — | — | | |
| Żyto | najw. | — | — | 11 | 50 | 11 | 20 | 11 | 25 |
| | najn. | — | — | 11 | 30 | 11 | — | | |
| Jęczm. | najw. | — | — | 11 | — | 10 | 50 | 10 | 63 |
| | najn. | — | — | 10 | 80 | 10 | 20 | | |
| Owies | najw. | — | — | 11 | 40 | 10 | 90 | 10 | 93 |
| | najn. | — | — | 11 | 10 | 10 | 30 | | |

| | | Inne artykuły. najw. M. | ₰ | najniż. M. | ₰ | w przec M. | ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Słoma | prosta za 100 kl | 6 | — | 5 | 50 | 5 | 75 |
| | targana - | — | — | — | — | — | — |
| Siano | - | 5 | 75 | 5 | 50 | 5 | 63 |
| Groch | - | — | — | — | — | — | — |
| Soczewica | - | — | — | — | — | — | — |
| Fasola | - | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | | 2 | 40 | 2 | — | 2 | 20 |
| Wołowina | kulka za 1 kl. | 1 | 40 | 1 | 20 | 1 | 30 |
| | od brzucha - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Wieprzowina | - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Cielęcina | - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Skopowina | - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Słonina | - | 1 | 50 | 1 | 40 | 1 | 45 |
| Masło | - | 2 | 40 | 1 | 80 | 2 | 10 |
| Jaja | za kopę | 2 | 30 | 2 | 20 | 2 | 25 |

**Bydgoszcz,** 14 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica stała, bardzo ciemna i szklista delikatna, 150—153 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —.— marek poślednie gatunki 145—150 m.

Żyto niezm., 109—112 mrk. według jakości.

Jęczmień nom., piękny 110—120 mrk., pośledni 100—109 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 95 do 106 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 140—150, na paszę 105 do 115 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 38.50 m.

**Wrocław,** 14 kwietnia 1887.

Koniczyna czerwona spok., pośledna 22—26, śred. 27—30, delik. 31—35, bardzo delik. 36—39.

Koniczyna biała bez in., pośled. 25—30, śred. 31- 38, delik. 39—50, bardzo delik. 51—58.

Żyto (za 1000 funt.) stale, wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziana —,— m., kwiecień 122,— żąd., kwiecień-maj 122,— płac., maj-czerwiec 123,50 żąd., czerwice-lipiec 126.50 żądano, lipiec-sierpień 128 żąd., wrzesień-październik 131,50 żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 94,— żąd., kwiecień-maj 94,— żąd., maj-czerwiec 96.— żąd., czerwiec-lipiec 97,50 żąd., wrzesień-październik 102,-- żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cent. w miejscu —,— żąd., kwiecień 44,— żąd., kwiecień-maj 44,— żąd.

Okowita wyżéj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— mrk., kwiecień 39,80—90 płacono, kwiecień-maj 39.30—90, maj-czerwiec 40,— pł., czerwiec-lipiec 40,50 płac., lipiec-sierpień 41,— płacono, sierpień-wrzesień 41,60 żąd., wrzesień-październik 42,10 żąd., na październik-listopad 42,— żąd.

Ceny targowe z dnia 14 kwietnia 1887.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targow. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M. | F. | ciężki najniż. M. | F. | średni najwyż. M. | F. | średni najniż. M. | F. | lekki towar najwyż. M. | F. | lekki towar najniż M. | F |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 16 | 10 | 15 | 60 | 15 | 20 | 14 | 80 | 14 | 60 | 14 | 90 |
| „ żółta | 15 | 90 | 15 | 60 | 14 | 80 | 14 | 40 | 14 | 10 | 13 | 80 |
| Żyto | 12 | 70 | 12 | 30 | 11 | 90 | 11 | 60 | 11 | 40 | 11 | 20 |
| Jęczmień | 14 | 20 | 13 | 20 | 12 | — | 11 | 50 | 10 | 50 | 9 | 70 |
| Owies | 10 | 50 | 10 | 30 | 9 | 80 | 9 | 20 | 9 | 60 | 8 | 70 |
| Groch | 16 | 00 | 15 | 50 | 15 | — | 14 | 00 | 13 | 00 | 12 | 00 |

**Cena wypowiedziana na dzień 15 kwietnia:** żyto 122.00 mrk., pszenica — mrk., owies 94,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 44,—, okowita 39.85 m.

**Berlin,** 14 kwietnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,--, na kwiecień-maj płacono 169,50—168,50 do 168,75, na maj-czerwiec pł. 169,50—168,25—168,75, czerwiec-lipiec pł. 199,50—168,25--168,75, na lipiec-sierpień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 164,25—164.00. Wypowiedziano 100 ton. Cena wypowiedziana 169,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 121—125 według jakości; na miesiąc bieżący płacone —,—. na kwiecień-maj płacono 124—125,00, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 124,25—125,25, na czerwiec-lipiec płac. 125,25—126,25, lipiec sierpień płacono 126,25—127,00, na wrzesień-październik płacono 128,25—128.75. Wypowiedziano 950 ton. Cena 124,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 93 do 132 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,— kwiecień-maj płacono 92,50, na maj-czerwiec płac. 94,50, na czerwiec-lipiec płacono 97,00—97,50, na lipiec-sierpień płacono 99,—, żąd. —,—, na wrzesień-październik płac. 103,25—103,50, Wypowiedziano 150 ton. Cena 92.50 mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 102—113 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 101,00, na maj-czerwiec płac. 101,00, na czerwiec-lipiec pł. 102,—, na wrzesień-październik płac. 104,50. Wypowiedz. —.— cent. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 42,8 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —,— na kwiecień-maj płac. 43.8, maj-czerwiec płacono 44,—. wrzesień-październik płacono 44,6. Wypowiedziano 200 cent. Cena wypowiedziana 43,8.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 40,7—40,5, w miejscu z beczką płc. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 40,9—40.2, na kwiecień-maj płacono 40,9—40.2, maj-czerwiec płacono 40,9—40,2, na czerwiec-lipiec płacono 41,7 do 41,0, na lipiec-sierpień płac. 42,3—41,7, sierpień-wrzesień płacono 43,8—43,2, wrzesień-październik płc. 43,8—43,2. Wypowiedziano 170,000 litr. Cena 40,5 mrk.


# OBRAZKI

na Pamiątkę Pierwszéj Komunii św.

wyobrażające św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i narzędziami Męki Pańskiéj, oraz Przenajchwalebniejszą Dziewicę i Aniołów św. — Cena za egzemplarz in 4° na kartonie 10 fen., 50 egzempl. 4 mrk., 100 egzempl. 6 mrk.

## = Księgi =

**zawierające spis dzieci przystępujących do Pierwszéj Spowiedzi i Komunii św.** poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

## Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu „prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj"

**z czerwonéj apteki w Poznaniu**

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwéj esencyi jodowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikowi **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmacentyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowiednią i znakomitą zamartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **apterza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia.

Esencya jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i bledniczę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Raudlauera** można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjmne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem."** Cena butelki 1,25 mrk. 6 butelek za 6 mrk. Rozpylacz 1,25—2 mrk. Skład główny w **Berlinie** u **J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)

**Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.**

## C. Adamski w Bazarze

**poleca na obecną porę wielki wybór** (1884)

# kapeluszy

w najnowszych fasonach i kolorach od najtańszych do najlepszych gatunków, również **czapki, rękawiczki, krawaty, szelki, parasole, laski** etc. w wielkim wyborze, również **birety i obojczyki** dla W. Duchowieństwa. Ceny nader umiarkowane.

**Po rzeczywiście tanich cenach**

w wyborze wielkim polecamy

## Płótna i stołowiznę,

**SZYRTYNGI I WALISY,**

*Płócienka na pościele i fartuchy,*

FIRANKI,

**Serwety gobelinowe, kołdry watowane i pikowe,**

oraz

**wszelkie nowości**

w materyach wełnianych kolorowych na suknie,

**Wystroje w pluszach, aksamitach i jedwabiach w najnowszych deseniach,**

Najmodniejsze wyroby wełniane czarne,

**Kaszmiry i materye koronkowe czarne,**

Jedwabie, aksamity i plusze,

**Bieliznę męzką itd. itd.**

## J. & T. Kamieński,

**Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.**

Na prowincyą wysełamy próby franco. (1851)

# Pensya katolicka dla panien

w zakładzie N. P. Maryi Anielskiéj **w Kościerzynie (Berent W|Pr.)** rozpocznie latowy kurs nauk 19 kwietnia. Opłata roczna 360 mrk. (2015)

MARQUÉS DE FABRIQUE

CHRISTOFLE

## Porównanie

**do udowodnienia korzyści w używaniu Orfevrerie Christofle.**

**12 łyżek stołowych, 12 łyżeczek do kawy i łyżka wazowa, w ciężkiéj wadze srebra, kosztuje około 300 marek.** Za tę samą sumę można mieć następujący serwis:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 12 łyżek stołowych . . | M. | 27,60 | z przeniesienia | M. | 208,00 |
| 12 widelcy „ . . | „ | 27,60 | 1 garneczek do musztardy . | „ | 12,00 |
| 12 noży „ . . | „ | 28,80 | 2 podwójne sólniczki . | „ | 11,60 |
| 12 łyżek deserowych . | „ | 25,20 | 1 nóż i widelec do tranżer . . . | „ | 12,00 |
| 12 widelcy „ . | „ | 25,20 | 1 nóż i widelec do sałaty | „ | 9,60 |
| 12 noży „ . | „ | 24,00 | 1 szufelkę do ryb . . . | „ | 8,80 |
| 12 łyżeczek do kawy . | „ | 14,40 | 1 maneżkę do octu i oliwy | „ | 19,20 |
| 1 łyżkę wazową . . . | „ | 10,40 | 1 szufelkę do tortu . . | „ | 8,00 |
| 1 łyżkę półmiskową . | „ | 7,20 | 1 szczypzyki do cukru | „ | 4,80 |
| 1 łyżkę do komputu. | „ | 5,60 | 2 podstawki pod butelki . . . . | „ | 6,80 |
| 1 łyżkę do sosu . . . | „ | 5,60 | | | |
| 1 łyżkę do cukru posypywania . | „ | 6,40 | | | |
| Suma | M. | 208,00 | Suma | M. | 300,80 |

Serwis taki nabyty w dobrym srebrze, kosztowałby około 1600 marek. Sam roczny procent od tego kapitału wynoszący 96 marek. pokryłby prawie w 3 latach wydatek na serwis **Orfevrerie Christofla:** ten zaś dla rzetelnego wykonania i **nadzwyczaj grubego posrebrzania,** stósuje się najlepiéj do praktycznego codziennego użytku, gwarantując trwałość nieustanną, bo może być, gdy się tego okaże potrzeba, na nowo posrebrzany. (1533)

Mając na składzie Orfevrerie Christofle przeszło 20 lat i przekonawszy się o trwałości wyrobu tego fabrykatu, mogę takowy sumiennie jak najlepiéj polecić.

## Antoni Rose w Poznaniu,

**skład alfenidy,**

**sprzętów kościelnych, materyałów piśmiennych i obić.**

## Wyprzedaż

wszelkich towarów

w handlu

(771)

**W. Maszewskiéj** dawn. Łakińskiéj

**Hotel Rzymski.**

# Markizy

do okien zwyczajnych i wystawnych wykonuje śpiesznie i tanio. (1777)

Zakład tapicersko-dekoracyjny

## J. N. Dankowski,

Podgórna ulica nr. 5.

## Koniak francuzki

po 3, 4 i 6, marek za butelkę szampańską, (1793)

**Stare Madery, Kapwein, wino portowe i Cherry**

poleca

Handel win hurtowny

## Antoniego Pfitznera,

Poznań, St. Rynek i Mad na Węgrzech.

**Wyjechałem** na czas od 10 do 17 kwietnia włącznie (2043)

## Dr. Schaefer

**lekarz specyalny na choroby chirurgiczne i pęcherzowe.**

Wrocław, Freiburgerstr. 9, II.

**Z fabryk superfosfatów w Zawodziu**

Towarzystwa Akcyjnego pod dyrekcyą **Dr. Demel** (Poznańczyka) polecamy:

Ceny najniższe.

## Superfosfaty z guano,

## Superfosfaty z kości palonych,

Ceny najniższe.

jako też wszelkie inne chemiczne nawozy **poddając się analizom** urzędowych stacyi doświadczalnych. (1549)

Nadto polecamy **saletrę chilijską, kainit** i t. d.

**Jeneralna reprezentacya w Poznaniu**

## Orłowski i Sp.

## Skład ludowy

polecając Szanownéj Publiczności swoje towary, uprasza o łaskawe dostarczanie roboty ubogim jego robotnicom. (2027)

**Miezawodny Rezultat!!**

Ktoreboc dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu.

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

## Gimnazyastów

**na stancyą pod troskliwą opiekę przyjmuje pod korzystnemi warunkami**

**Przystanowska,**

**Wielkie Garbary nr. 5.**

Z początkiem nowego roku szkolnego przyjmie pod ścisły dozór

## UCZNIÓW

z niższych klas gimnazyalnych pewna rodzina polska na Śląsku. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod **A. B. 2000.**

## Do wydzierżawienia wieś

cr. 1200 morg. ⅓ pszenna reszta **dobra żytnia** rola, 30 morg. boru, 70 morg. dwukośnych łąk. Obfitość torfu. Wszystkie budynki nowe murowane. Śliczny dom mieszkalny. Nad szosą — blisko miasta. Sześć mil od Poznania. Od 1 lipca b. r. na lat 12 do objęcia. Potrzebny fundusz cr. 30 tysięcy marek. Łask. oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera** pod **J. A. 7521.** (2038)

## Piwo jałowcowe

z browaru

## Franciszka Gruszczyńskiego

**w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.**

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystośc** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

## Wańtuchy

do brudnéj wełny po M. 1,75 za sztukę,

**Wańtuchy skrzynkowe** w każdéj wadze i formie począwszy od M. 3,00 za sztukę,

**Płachty** do wozów z patentowanemi uszkami,

**Płachty** nieprzemakalne do lokomobil i na stogi,

**Derki letnie** na konie

uprzejmie poleca (1919)

## Orłowski i Sp.,

**Poznań, Wilhelmowski 21.**

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

210 HEFTE ODER 16 BÄNDE

VIERHUNDERT TAFELN.

## Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9½ M.

Mężkie ubiory gotowe i na miarę po 12, 15 i 18 tal., gotowe paletoty w różnych gatunkach i ubiory dla chłopców po tanich cenach wyprzedaje **J. Urbankiewicz** w Poznaniu, Sty Marcin nr. 1. (2040)

## URZĘDNIK gospodarski, 2084

bezżenny dobrze polecony, znajdzie miejsce od 1-go lipca b. r. w **Dom. Kotowiecko pod Sobotką.**

**Panna służąca,**

biegła w krawieczyznie i białem szyciu wszelkiemi robótkami, zdatna do wyręczenia pani domu, poszuk. umieszcz. od 1 lipca r. b. O łask. zlecenia upr. **R. Trąmpczyński,** Wielkie Garbary nr. 11. (2037)

**Poszukują umieszczenia:**

**Rządzca** żon. z kaucyą 6000 mrk.; **Ekonom** żon., żona może się trudnić kobiec. gosp. posiad. świad. z dłuższego pobytu w miejscach, wymagania bardzo skromne; **Ekonom** kaw. z 9 letnią praktyką, świad. i rekom. bardzo dobre, wymagania bardzo skromne; **Ogrodnik** kaw., obezn. z usługą; **Służący** kaw., dobry myśliwy; **Kucharz** żon., dobry myśliwy i cukiernik, posiad. świad. z dłuższego pobytu w miejsc. wymag. skromne; **Kucharz** kaw., chlubnie polecony; **Bona** do początk. dzieci, muzykalna. O łask. zlecenia uprasza **R. Trąmpczyński,** W. Garbary 11. (2035)

Bukszpan 100 szt. 1 mrk., aurykle po 10 fen. za sztukę, pierwiosnki po 10 fen. za fen. za sztukę poleca **Beyer,** ul. Cybińska 9. (2021)

## Panna

poszukuje miejsca do szycia, lub do wyręczenia pani domu, od 1 lipca b. r. Łaskawe oferty proszę przesyłać pod lit. **E. M. poste restante Obrzycko.** (2039)

**Poszukuję zaraz:**

Nauczycielki egzaminowanéj wysoko muzykalnéj, w średnim wieku, na 700 marek; nauczycielki egzaminowanéj muzykalnéj w wieku do 26 lat, na 450 marek; bony od 1 czerwca, w średnim wieku, z świadectwami z praktyki w znaczniejszych domach.

**R. M. Koczorowski,**

(2019) Podgórna ul. 7.

**Kucharz żonaty,**

cukiernik, dobry myśliwy, posiad. świad. z dłuższego pobytu w pierwszorzędnych domach oraz dobre rekomendacye, obecnie w miejscu, poszuk. umieszcz. od 1 lipca r. b. O łask. of. upr. się do **Eksp. Wielkopolanina** pod nr. 4010. (2036)

## Gorzelany

żonaty, mogący się odwołać na rekomendacyą swego teraźniejszego chlebodawcy, życzy sobie przyjąć inne miejsce od 1 lipca. Oferty uprasza się pod **R. B. poste restante Kłecko.** (2028)



Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.